SOBOTA
4 lutego 1950 roku

CZYTELNIK

ROK V. Nr 35 (1163)

SŁOWO POLSKIE

DZIŚ 8 STRON

CENA 5 zł

WYDANIE A

Expose Premiera Cyrankiewicza

Przyszłość naszego kraju zależy od wykonania planu 6-letniego

Z każdym dniem rośniemy i krzepniemy gospodarczo

WARSZAWA. Na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego Premier Cyrankiewicz wygłosił expose, którego skrót ma brzmienie następujące:

Wysoka Izbo!

U progu pierwszego roku planu sześcioletniego musimy sobie wszyscy uświadomić, że odtąd wszystkie sprawy muszą być podporządkowane temu wielkiemu i zasadniczemu celowi, jakim jest wykonanie planu. Od wykonania planu sześcioletniego zależy dobrobyt, stopa życiowa, rozwój kultury i oświaty, stan zdrowotny, bezpieczeństwo i cała przyszłość naszego kraju.

Chcę tylko stwierdzić, na podstawie doświadczenia realizacji planu trzyletniego, że istnieją wszelkie obiektywne dane wykonania planu sześcioletniego. Ale zwycięskie wykonanie planu zależeć będzie od sumy twórczego wysiłku, jaki klasa robotnicza a z nią masy pracujące dadzą z siebie w najbliższych latach.

Przystępujemy do realizacji planu sześcioletniego w warunkach politycznych, które stwarzają wyjątkowo pomyślną atmosferę dla dalszych sukcesów gospodarczych. Zjednoczona klasa robotnicza pod przywództwem PZPR stanowi ośrodek, wokół którego skupia się ogromna większość narodu, przenikniętą jedną ideą pracy dla Polski Ludowej.

Przed kilkoma miesiącami nastąpiło z kolei zjednoczenie ruchu ludowego w ramach Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego — dalszy krok na drodze wciąż postępującej konsolidacji politycznej narodu. Naturalnym następstwem zjednoczenia ruchu ludowego jest dalsze wzmocnienie i zacieśnienie sojuszu między klasą robotniczą a pracującym chłopstwem.

Zdajemy sobie oczywiście sprawę, że wrogowie Polski Ludowej, zarówno w kraju, jak i zagranicą, nie zaprzestali swej działalności. Jesteśmy w pełni świadomi, że w miarę postępów budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, w miarę narastania naszych zwycięstw — zaostrza się walka klasowa.

Mieliśmy przykłady różnych form dywersji politycznej, aż po usiłowanie przenikania elementów wrogich do naszego aparatu państwowego i gospodarczego, do życia politycznego. Próby takie są możliwe i w przyszłości — należy być czujnym, by im zapobiec.

Nasze państwo ludowe jest dziś dostatecznie silne, by poskrzyżować wszelkie przeciwko niemu skierowane działania wrogów. Nieustannie pogłębiająca się przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, jego pomoc i przykład stanowi niepodzielny czynnik naszej siły. Braterska współpraca z bratnimi krajami antyimperialistycznymi obozu pokoju, który w ciągu ostatniego roku odniósł tak wspaniałe sukcesy i rozrósł się do tak potężnych rozmiarów, że obejmuje trzecią część ludności całego świata — stanowi gwarancję naszego bezpieczeństwa międzynarodowego.

Przodownik pracy kopalni „Katowice", rębacz Paweł Krzyżowski, wykonuje przeciętnie 140 proc. normy.
Fot. „Film Polski"

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 3. 2. 1950 r. uchwaliła szereg projektów ustaw, które wejdą pod obrady sesji budżetowej Sejmu Ustawodawczego R. P., a wśród nich projekt ustawy o przekształceniu urzędu ministra Skarbu, w urząd ministra Finansów, ponadto Rada Ministrów przyjęła szereg rozporządzeń i uchwał.

Hołd Wrocławia bohaterstwu narodów ZSRR

Nazwy miast są zazwyczaj tylko terminami geograficznymi. Czasem z nazwą poszczególnych skupisk ludzkich wiążą się równie inne pojęcia: wielkich ośrodków handlowych, centrów kultury, oświaty, sportu, wiążą się wspomnienia historycznych wydarzeń. Nie wiele jednak geograficznych nazw miejscowości stało się symbolem potęgi ducha ludzkiego, symbolem miłości ojczyzny, walki o ideały ogólnoludzkie. Takim symbolem są starożytne Termopile, a w naszych czasach stał się nim Stalingrad.

Przed rokiem 1942, było to jedno spośród miast, z których w najtrudniejszym pierwszym okresie rozpoczął się zwycięski pochód ludowej armii młodego jeszcze państwa Rad przeciwko siłom kontrrewolucji interwentom. Hitlerowski najazd na Związek Radziecki, bez przykładnie bohaterska obrona miasta i wspaniały kołowy akord zwycięstwa — spowodowały, że słowo „Stalingrad" stało się znane na całym świecie.

Nie jest ono jedynki tylko symbolem bohaterstwa żołnierzy na dziecikach, walczących na odcinku stalingradzkim, czy bohaterstwa mieszkańców, bronicących z zaciętością i uporem każdej ulicy, każdego domu, każdego metra gruzów. Stalingrad — to symbol ducha radzieckiego, to zwycięstwo tych ideałów, które głosi komunizm, które wcielali w życie Lenin i Stalin.

Hitlerowski najazd zburzył Stalingrad niemal do fundamentów. Dziś — po 7 latach od chwili klęski niemieckich faszystów — miasto znów kwitnie, pracuje, rozwija się, radosne i dumne ze swych czynów bohaterskich w dniach wojny, ze swych wielkich osiągnięć w twórczej pracy pokojowej.

Stalingrad jest przykładem dla ludzi pracy całego świata, jak należy bronić swej ojczyzny przed zakusami imperializmu i jak własnym wysiłkiem tworzyć groby lepszego jutra na fundamencie sprawiedliwości społecznej.

Mieszkańcy Wrocławia dali wyraz swoim uczuciom wobec bohaterstwa mieszkańców Stalingradu i żołnierzy Armii Radzieckiej. Na uroczystym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej Wrocławia została uchwalona nazwania jednej z głównych ulic miasta — ulicą Stalingradzką.

Wrocław uzyskał nową ulicę. Ulicę o nazwie przypominającej bohaterstwo, zdolność do poświęceń, do ofiarowania ojczyźnie i społeczeństwu wszystkiego, aż do życia włącznie. Ulicę symbolizującą te wartości, które nadają sens ludzkiemu istnieniu.

Stalingradzka ulica we Wrocławiu będzie nam o tym codziennie przypominać. Będziemy się uczyć tak żyć i pracować, jak to robią mieszkańcy miasta noszącego imię Stalina.

(w.)

Rząd RP nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Vietnamską Republiką Demokratyczną

WARSZAWA. (PAP) W dniu 3. II. 1950 r. sekretarz generalny M.S.Z. ambasador Wiebiowski wystosował do ministra spraw zagr. Vietnamskiej Republiki Demokratycznej, pana Hoang Ming Giana, pismo następującej treści:

Panie Ministrze!

Mam zaszczyt powiadomić Pana, że Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zapoznał się z treścią oświadczenia Prezydenta Vietnamskiej Republiki Demokratycznej, Ho Chi Minha, z dnia 14 stycznia 1950 roku. Świadom tego, że Vietnamska Republika Demokratyczna, reprezentując jednolitą wolę narodu vietnamskiego, sprawuje faktyczną władzę nad krajem, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej postanowił uznać Vietnamską Republikę Demokratyczną.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, wierząc w rozwój przyjaznych stosunków między obydwoma państwami, wyraża gotowość nawiązania stosunków dyplomatycznych między Rzeczpospolitą Polską a Vietnamską Republiką Demokratyczną i dokonania wymiany przedstawicielij dyplomatycznych.

Za Ministra Spraw Zagr.
Sekretarz Generalny MSZ
Stefan Wierbowski
Ambasador

Debata sejmowa nad expose Premiera i min. Skarbu

Droga budowy socjalizmu wiedzie poprzez walkę klasową

WARSZAWA (PAP). — Porządek dzienny 75 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 3 lutego 1950 r. wypełniły expose premiera Rady Ministrów i ministra Skarbu oraz debata nad wygłoszonymi expose.

Na posiedzenie przybył Rząd z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierem Korzyckim i marszałkiem Polski Rokossowskim na czele. W łożach dyplomatycznych zajęli miejsca członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadowcem Zwarzuku Radzieckiego W. Lebiediewem na czele.

Posiedzenie otworzył marszałek Sejmu Władysław Kowalski, który powiadomił na wstępie Izbę, że otrzymał pisma ze zrzeczeniem się mandatów poselskich od posłów: Stanisława Hasa, Jerzego Drewnowskiego oraz Stefana Banceraa. Sejm Ustawodawczy stwierdził wygaśnięcie mandatów wyżej wymienionych posłów.

Po załatwieniu formalności marszałek przekazał do komisji prawniczej i regulaminowej wniosek odpowiednich władz o wyrażenie zgody przez Sejm na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posłów: Franciszka Roch-Kowalskiego i Stanisława Wrona-Merskiego: o zezwolenie na wszczęcie i prowadzenie postępowania karnego przeciwko posłowi Stanisławowi Kowalewskiemu oraz o pozwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej przed radą adwokacką posła Bronisława Kloca.

Izba przystępuje do pierwszego punktu porządku dziennego. Marszałek udziela głosu prezesowi Rady Ministrów Józefowi Cyrankiewiczowi, który wśród burzliwych oklasków rozpoczyna swe expose.

(Expose premiera podajemy oddzielnie).

Po krótkiej przerwie marszałek zawiadamia Izbę, że rozpatrzeniu nad expose prezesa Rady Ministrów odbędzie się łącznie z rozprawą nad expose ministra Skarbu.

Izba przystąpiła więc do drugiego punktu porządku dziennego.

Marszałek udziela głosu min. Konstantemu Dąbrowskiemu, który wstępuje na trybunę, witany długotrwałymi oklaskami.

(Streszczenie przemówienia min. Dąbrowskiego podamy w numerze jutrzejszym).

Po przerwie obiadowej Izba przystąpiła do łącznej debaty nad expose prezesa Rady Ministrów i ministra Skarbu. Pierwszy zabrał głos poseł Albrecht (PZPR). Mówca stwierdził, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w pełni solidaryzuje

(Dokończenie na str. 2-ej)

Nota ZSRR do USA, Anglii i Chin

Inspiratorzy wojny bakteriologicznej winni stanąć przed trybunałem międzynarodowym

MOSKWA. (PAP) Agencja Tass donosi:

Ambasadorowie ZSRR w Waszyngtonie, Londynie i Pekinie wręczyli rządom USA, Wielkiej Brytanii i Chińskiej Republiki Ludowej notę, domagającą się postawienia przed trybunałem międzynarodowym głównych organizatorów i inspiratorów wojny bakteriologicznej ceasrza Japonii Hirohito i 4 generałów japońskich.

Nota stwierdza na podstawie materiałów procesu, odbytego w grudniu 1949 r. przed trybunałem wojskowym w Chabarowsku przeciwko japońskim zbrodniarzom wojennym — gen. Yamadzie i innym — że japońskie koła rządzące z cesarzem Hirohito na czele przygotowywały w ciągu wielu lat wojnę bakteriologiczną. Plany zbrodniarzy japońskich przewidywały masowe stosowanie przeciwko armiom i ludności cywilnej, bakterii dżumy, cholery tyfusu, nosacizny, wąglika i innych niebezpiecznych chorób epidemicznych.

Produkcją bakterii i pocisków bakteriologicznych, szkoleniem specjalnych oddziałów dla masowego zarażania ludzi, zwierząt, wody, bydła i zasiewów, zajmowały się specjalne formacje bakteriologiczne nr 731 i nr 100, wchodzące w skład armii kwantuńskiej. Liczne filie tych formacyj rozmieszczo no wzdłuż kierunków głównych uderzeń, przewidzianych w japońskim planie operacyjnym wojny przeciw ZSRR.

Sąd radziecki skazał 12 japońskich zbrodniarzy bakteriologicznych, którzy przygotowywali i stosowali broń bakteriologiczną. Byłoby jednak niesprawiedliwe — stwierdza nota — pozostawienie bez kary głównych organizatorów i inspiratorów tych potwornych zbrodni.

(Dokończenie na str. 2-iej)

DZIEŃ na ZIEMIACH ZACHODNICH

W ciągu pół roku wykonał półtoraroczną normę

● WAŁBRZYCH. Bernad Zakrzewski, wielokrotny przodowik pracy huty „Karol", w ciągu sześciu miesięcy od czerwca do grudnia ub. roku wyrobił normę dziewiętnastu miesięcy i 15 dni.

Bernard Zakrzewski jest majlarzem konstrukcji stalowych, a zarazem brygadzistą zespołu, który wielokrotnie zdobywał przodownictwo pracy. Swoje sukcesy Zakrzewski zawdzięcza zakomitej organizacji pracy, punktualności i dyscyplinie w zespole. (smm)

Rywalizacja Magiery i Siernego

● WAŁBRZYCH. Podejmując rywalizację w ramach współzawodnictwa długofalowego, znakomity przodownik pracy kopalni „Bolesław Chrobry", Stanisław Magiera zadeklarował wraz ze swą brygadą wykonanie w ciągu nadchodzących trzech miesięcy 209 proc. normy i wezwał do współzawodnictwa brygadę zespołową Pawła Siernego.

Paweł Sierny podjął wezwanie Magiery i zmienił swoje dotychczasowe zobowiązania, deklarując wykonanie w ciągu najbliższych trzech miesięcy 210 proc. normy, tj. o 10 proc. więcej niż poprzednio. (smm)

Miejski handel detaliczny kształci kadry sprzedawców

● WROCŁAW. W gmachu wrocławskiego PDT, w lokalu Ośrodka Szkolenia Zawodowego odbyło się otwarcie kursu dla sprzedawców w sklepach Miejskiego Handlu Detalicznego. Z kursu, który będzie trwał 2 do 3 miesięcy, korzysta 1 mężczyzna i 49 kobiet, przeważnie członkiń Ligi Kobiet i ZMP. W trzeciej dekadzie lutego projektuje się otwarcie drugiego kursu dla sprzedawców MHD.

Uczestnicy otrzymują posiłek. Uczą się 4 godziny dziennie, a przez następne 4 godziny odbywają praktykę w sklepach PSS i PDT.

W programie kursu położono duży nacisk na znajomość towaroznawstwa, właściwe podejście sprzedawcy do klienta, dbałość o estetykę sklepu itp. (w)

Seminarium szkoleniowe dla przewodniczących Rad Narodowych

● OLEŚNICA. W dniach 8 i 9 bm. Powiatowa Rada Narodowa w Oleśnicy przeprowadza seminarium szkoleniowe dla przewodniczących terenowych Rad Narodowych oraz sekretarzy i pracowników zarządów gminnych.

Tematyką seminarium jest obecna przebudowa struktury gospodarczej wsi.

W Karkonoszach silne wiatry

● JELENIA GÓRA. Obserwatorium na Śnieżce komunikuje, że w dniu 3 bm. wieczorem w Karpaczu temperatura wynosiła minus 5 st., pokrywa śnieżna 95 cm, „twarda szreń". Warunki narciarskie średnie. Silne, porywiste wiatry, dochodzące do 28 mtr/sek. (ster)

Nowe mieszkania dla robotników Gdańska

GDAŃSK (PAP). 1 lutego br. przekazano 60 nowo-wybudowanych mieszkań w Gdańsku — Wrzeszczu robotnikom, zatrudnionym w porcie i kolejarzom parowozowni Gdańsk — Zaviśle.

Podczas uroczystości wręczania kluczy przedstawiciel zarządu miejskiego wskazał na zasługi robotników budowlanych, którzy nie bacząc na panujące mrozy, dzięki współzawodnictwu pracy dotrzymali terminu zakończenia prac.

Spółdzielczość produkcyjna

drogą podniesienia dobrobytu wsi

W ostatnich dniach odbyła się w Warszawie narada sekretarzy Komitetów Wojewódzkich i Powiatowych P.Z.P.R., na której omówiono zadania organizacji partyjnych w dziedzinie rozwoju spółdzielni produkcyjnych.

Zamieszczamy wyjątki z wygłoszonego na tej naradzie obszernego referatu sekretarza KC PZPR, wicemarszałka R. Zambrowskiego.

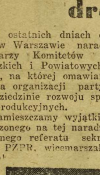

Wicemarszałek Zambrowski omówił na wstępie znaczenie spółdzielczości produkcyjnej w rolnictwie, stwierdzając, że dla chłopów pracujących jest to jedna droga do wyzwolenia się od wyzysku bogaczy wiejskich, do podniesienia kultury uprawowej i dobrobytu wsi. Jedyna droga do likwidacji zacofania wsi w dziedzinie kultury na terenie wsi i duchowej. Dla klasy robotniczej spółdzielczość produkcyjna oznacza jedyną możliwość zabezpieczenia stałego wzrostu bazy żywnościowej i surowcowej, niezbędnej dla rozwoju przemysłu, dla industrializacji kraju i — co się z tym wiąże — dla liczebnego wzrostu klasy robotniczej i ludności miejskiej.

Doprowadzenie do masowego, dobrowolnego ruchu tworzenia przez chłopów małorolnych i średniorolnych spółdzielni produkcyjnych — to długofalowe, olbrzymie, rewolucyjne, historyczne zadanie klasy robotniczej i naszej partii.

Realizacja tego zadania oznacza przewrót rewolucyjny którego dokonanie w ZSRR zostało przez towarzysza Stalina ocenione jako „skok z dawnego jakościowego stanu społeczeństwa do nowego stanu jakościowego, - równoznaczny w swych skutkach z przewrotem rewolucyjnym w październiku 1917 r.".

Dalej wicemarszałek Zambrowski wskazuje na znaczenie Państwowych Ośrodków Maszynowych zaopatrzających spółdzielniom pełną mechanizację uprawy roli oraz na przemiany na wsi, sprzyjające szerokiemu rozwojowi spółdzielczości produkcyjnej.

Na 28 stycznia br. mieliśmy zarejestrowanych 348 spółdzielni produkcyjnych, w tej liczbie 16 rolniczo-wych.

Charakterystyczny jest powolny wzrost spółdzielni produkcyjnych w ostatnich trzech miesiącach, w ciągu których powstało 175 nowych spółdzielni produkcyjnych. Oprócz 175 czy 348 to jeszcze nie jest masowy ruch, to ruszą dopiero zwiastuna, ale cyfry te wyrażają niewątpliwie na podłożu istotnych zmian atmosfery na wsi wobec zagadnienia spółdzielni produkcyjnych. Przecież wiemy, że tych 348 spółdzielni produkcyjnych nie powstało w jakichś szczególnych wsiach, w jakichś szczególnych sprzyjających warunkach.

Cyfry te wyrosły — po pierwsze — z tego faktu, że w znacznej części małorolnych i średniorolnych chłopów pod wpływem bezpośredniego zetknięcia się delegacji chłopskich z rad dziedzicki kołchozami i pod wpływem oddziaływania na chłopów najlepszych naszych spółdzielni produkcyjnych zachodzą poważne przemiany psychologiczne, że znaczna część chłopów otrząsnęła się już snod wpływu kułackich bredni o spółdzielniach produkcyjnych.

Doświadczenia budownictwa socjalizmu w ZSRR wykazały, że ruch spółdzielczania rolnictwa może przybrać masowe formy dopiero wtedy gdy ogół mało i średniorolnych chłopów na żywym orzykładzie istniejących spółdzielni produkcyjnych przekona się o wyższości gospodarki kolektywnej nad indywidualną.

Pewna grupa spółdzielni produkcyjnych osiągnęła już duże rezultaty gospodarcze i promieniują one na okolicznych chłopów małorolnych i średniorolnych. Są to przede wszystkim spółdzielnie, w których dzięki wprowadzeniu dniówek obrachunkowych przestrzegana jest dyscyplina pracy, w których wzrosły członkowie wnieśli wkłady inwentarzowe i udziały członkowskie zgodnie ze statutem w których człon kowie spółdzielni sami uczestniczą w robotach inwestycyjnych i ostrożnie, z rozwagą, tylko w miarę istotnej potrzeby zabiegają o fundusze. Spośród 51 spółdzielni produkcyjnych województw: wrocławskiego, olsztyńskiego, śląskiego, szczecińskiego, gdańskiego, lubelskiego i warszawskiego, z których posiadamy dane o zbiorach 1949 r. w 47 zbiory te niemal we wszystkich kulturach były wyższe, niż w okolicznych gospodarstwach kłaszczonych. W 20 spółdzielniach produkcyjnych woj. poznańskiego, które zespoło wo przeprowadziły zbiory, uzyskano również znacznie wyższe plony, niż w okolicznych wsiach niezrzeszonych.

Wicemarszałek Zambrowski zamuje się pewnymi błędami i niedociągnięciami poszczególnych spółdzielni produkcyjnych. Po zaytowaniu szeregu przykładów mówca nakreślił wytyczne właściwej, racjonalnej gospodarki spółdzielni produkcyjnych, kładąc nacisk na właściwe postawienie sprawy dniówek obrachunkowych, uregulowanie wkładów inwentarzowych i prawidłową gospodarkę kredytami inwestycyjnymi. Błędy i braki ciągnięcia winny zostać usunięte w ciągu okresu, dzielącego nas od siewów wiosennych.

Spółdzielnie produkcyjne są solą w oku bogaczy wiejskich, którzy podstępnymi metodami usiłują sparaliżować ich pracę. Odcinek spółdzielczości produkcyjnej wymaga specjalnej opieki.

Chodzi o to, ażeby posta wa spółdzielni produkcyjnej wobec bogaczy wiejskich by ła ofensywną. Chodzi o to, żeby spółdzielnia produkcyj na zajmowała się taliami za gadnieniami wsi, jak skup zboża, płacenie podatków, ażeby bronia ła małorolnego chłopa przed bogaczem wiejskim. W ten sposób spółdzielnia będzie awangardą polityczną, jaką być powinna organizacja partyjna. Winna nie ustawać w wysił kach zdobycia dla spółdzielni typu wiejskiego i średniorolnych chłopów na terenie gromady, którzy początkowo nie zdecydowali się wstąpić do spółdzielni. Musi ona szczególnie czujnie patrzeć na czystość składu spółdzielni produkcyjnej, oczyszczać je z elementów wrogich kłaszowo i politycznie, z ludzi o niejasnej przeszłości lub o niskim poziomie moralnym.

W życiu wewnętrznym spółdzielni organizacja partyjna musi być dźwignią podnoszenia organizacji pracy, dyscypliny socjalistycznej, postępu rolniczego, musi uporczywie i systematycz nie przezwyciężać wahania i przesądy, budzić czujność.

Przezwyciężenie błędów i usprawnienie gospodarki spółdzielni produkcyjnych zależy przede wszystkim od pracy partii w terenie.

Ważnym zadaniem komitetów powiatowych, gminnych oraz organizacji podstawowych w spółdzielniach produkcyjnych jest uaktywnienie pracy organizacji ma sowych ZSCh, kół gospodyń wiejskich, ZMP. Szczególną uwagę winny organizacje partyjne zwrócić na umocnienie współpracy z organi zacjami ZSL. Całe bowiem dotychczasowe doświadczenie na wsi wskazuje, że tam, gdzie nasze organizacje partyjne umiejętnie nawiązać dobrą współpracę z organizacjami ZSL — tam szybciej postępuje umocnienie gospodarcze istniejących spółdzielni i powstawanie nowych.

Referat wicemarszałka Zambrowskiego wywołuje długą i ożywioną dyskusję, w której działacze terenowi mieli możność podzielenia się swymi doświadczeniami.

Sumując dyskusję wicemarszałek Zambrowski powiedział:

Trzeba, towarzysze, żeby ten optymizm, który tu dzisiaj panował w dziedzinie naszych perspektyw rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, w niczym nie pomniejszał naszej troski i naszej aktywnej, świadomej działalności nad usunięciem tych wszystkich braków, które ujawniliśmy w pracy spółdzielni.

Kiedy opracowań pierwszy projekt uchwały Biura Organizacyjnego, która dziś omawiamy — a było to na początku stycznia, — posia daliśmy 273 spółdzielnie. Według danych późniejszych, zawartych w przyjętej przez biuro organizacyjne uchwale, mieliśmy ich 348. A zgodnie z danymi zebranymi dziś wśród towa rzyszy, mamy już 405 spółdzielni produkcyjnych.

Towarzysze występujący w dyskusji wtajemniczali nas w swoje plany. To są niewątpliwie ambitne plany i słusznie, bo w tej dziedzinie trzeba miec ambitne plany. Myślę, że w oparciu o uchwały Biura Politycznego oraz ostatnią uchwałę Biura Organizacyjnego w sprawie spółdzielczości produkcyjnej, w oparciu o doświadczenie, które zdobyliście w walce klasowej o spółdzielczość produkcyjną w Polsce — wy, te ambitne plany wykonacie.

Sdl.

Nota ZSRR do USA, Anglii i Chin

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Do ich rzędu należą przede wszystkim:

1) Cesarz Japonii — Hirohito.

Przewód sądowy w Chabarowsku ustalił, że na mocy 1945 r. Ustalono jego czynną rolę w przygotowaniach do wojny bakteriologicznej i ofensywnej w końcjach, na których omawiano sposoby stosowania „bomb Isii" i nakreślano plany dalszych działań formacji nr 100.

W ten sposób przewód sądowy i wyrok trybunału w Chabarowsku wykazał, iż kie rowniczą rolę w przygotowaniach do wojny bakteriologicz nej i w stosowaniu broni bak teriologicznej odegrali nie tylko zbrodniarze skazani już wyrokiem międzynar. trybuna łu wojen. Dalszych zbrodni i trybunału wojennego w Cha barowsku, lecz również cesarz Hirohito i generałowie Isii Sii ro i Kitano Masadze. Wakamacu Yudziro i Kasahara Yu kio.

Rząd Związku Radzieckiego proponuje wyznaczenie w najkrótszym terminie, zgodnie z punktem 9 art. 5 decyzji konferencji Moscow. Wschodu z 3 kwietnia 1946 r. — specjalnego międzynarodowego trybunału wojennego i postawienia przed ten trybunał następujących przestępców wojennych, zdemaskowanych jako sprawców najcięższych zbrodni przeciwko ludzkości:

Cesarza Japonii Hirohieto.

oraz generałów: Isii Siro, Kitano Masadze, Wakamacu Yudziro i Kasahara Jukio.

Kopie powyższej noty doręczono rządom Australii, Buraczji, Indyjskiej Unii, Kanady, Nowej Zelandii, Pakistanu i Francji — jako członkom komisji Dalekiego Wschodu.

Naukowcy wrocławscy pomagają pracownikom TOR w Lubaniu

Pracownicy warsztatów Technicznej Obsługi Rolnictwa w Lubaniu mieli powaźne trudności z wykonaniem planu remontu silników do traktorów. Groziło to niedostarczeniem maszyn rolniczych, potrzebnych do wiosennej akcji siewnej.

Z inicjatywy Zw. Zawodowego Metalowców, wydział ekonomiczny OBOPW we Wrocławiu zorganizował w Lubaniu naradę wytwórczą, w której wzięła udział owyżej przewodników TOR, ekspi naukowców wrocławskich z profesorem Politechniki Kuczyńskim i inż. Kerlicem na czele.

W toku narady pracownicy TOR lubańskiego przedstawili trudności, jakie powstały przy wykonywaniu remontu silników i zwrócili się do naukowców wrocławskich o pomoc w rozwiązaniu zagadnień technicznych.

Jednocześnie robotnicy wysunęli szereg pomysłów racjonalizatorskich, które zostaną wdrożone i uzupełnione przez przedstawicieli nauki — przyczynią się do usprawnienia pracy warsztatów.

Debata sejmowa

nad expose Premiera i ministra Skarbu

(Dokończenie ze str. 1-szej)

się z polityką Rządu i jego zarzerzeniami przyszłości.

Oceniając bilans roku ubiegłego, poseł Albrecht stwierdził, iż w ciągu roku 1949 nastąpiła pracujące Polski uświadomiły sobie tę prawdę, że droga budowy socjalizmu w naszym kraju wiedzie poprzez zaostrzenie się walkę klasową w mieście i na wsi, poprzez rozbudowę naszego przemysłu, umocnienie gospodarki uspołecznionej na wsi, poprzez nowy, socjalistyczny stosunek do pracy.

W dalszym ciągu swego przemówienia mówca przytacza szereg cyfr, ilustrujących ogromne osiągnięcia we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki narodowej. Przemysł przekroczył roczny plan produkcji w roku 1949 o 11 proc. Ogólny poziom produkcji podniósł się w porównaniu z rokiem 1948 o 23 proc. W ciągu roku ubiegłego wypar liśmy elementy kapitalistyczne z handlu hurtowego i umocniliśmy handel uspołeczniony w obrocie detalicznym.

W ciągu 1949 roku staliśmy się obok ZSRR i krajów demokracji ludowej, krajem wielkiego wzrostu produkcji przemysłowej.

Wzrost produkcji rolnej wynosi 12 proc. na głowę ludności, w stosunku do stanu przedwojennego. Podniósł się stan uno-ocześnienia technicznego wsi, powstały spółdzielnie produkcyjne, których liczba z każdym dniem rośnie.

Bilans ogromnych osiągnięć planu 3-letniego oraz naszych zdobyczy osiągniętych w roku 1949, potwierdza raz jeszcze wyższość planowej gospodarki uspołecznionej nad gospodarką kapitalistyczną.

Najbliższymi zadaniami w dziedzinie oświaty i nauki będzie koncentrowanie wysiłków nad podniesieniem poziomu nauczania, nad zabezpieczeniem realizacji pełnego programu szkoły w szkolnictwie wiejskim, zmianą struktury szkolnictwa dla dorosłych, dalsze pogłębianie treści ideologicznej nauczania w duchu na lid Marksizmu, szybsze szkolenie kadr nauczycielskich — raz walka o wyższy poziom nauczania. Szczególną opieką musi być otoczony odcinek szkolnictwa zawodowego, decyduje on bowiem o dopływie kwalifikowanych kadr technicznych dla potrzeb planu 6-letniego.

Przechodząc do omówienia osiągnięć na wyższych uczelniach, poseł Albrecht podkreśla, że w roku 1949-50 przyjęto na pierwszy rok studiów 58 proc. młodzieży robotniczej i chłopskiej, a liczba jej na kursach przygotowawczych wynosi 74 proc.

Wykonanie Planu 6-letniego, wielkiego planu budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju — mówi następnie poseł Albrecht — podniesie produkcję naszego przemysłu przeszło dwukrotnie i podniesie mieszkańca, a przeciętną stopę życiową przeszło dwukrotnie w stosunku do stanu przedwojennego. Wykonanie Planu 6-letniego niesie za sobą ogromny rozwój kultury, nauki i sztuki i zapewnia do nie dostęp najszerszym masom ludu polskiego. Realizacja tych zamierzeń znajduje oślo cie w budżecie 1950 r., w nieśionym dziś pod obrady Sejmu.

Partia nasza postawiła przed całym społeczeństwem zadanie wzmocnienia czujności we wszystkich dziedzinach na szego życia.

W całej rozciągłości stoi przed nami zadanie podniesienia czujności aparatu państwowego, a szczególnie sprawa przestrzegania tajemnicy państwowej. Dużej wagi nabiera sprawa zaostrzenia czujności na wszelkie oddziaływania wrogiej ideologii w świecie naukowej, kultury i sztuki.

Biurokratyzm i bezduszność jest powodem wielu konkretnych szkód w naszym życiu. Z biurokratyzmem i staranności walczy bezwzględnie, lecz aby podnieść społeczną kontrolę mas, nale ży śmielej wyciągać ludzi z wnętrze stanowiska ludzi z kla sy robotniczej.

Mówca zastępnie o stosunku do kościoła i religii, poseł Albrecht stwierdza: stoimy na stanowisku pełnego poszanowania uczuć praktyk religijnych i gwarantowanej przez nasze prawo ludowe — wolności sumienia. Stoimy jed nak zdecydowanie na stanowisku stanowczej walki z wszelkimi przejawami nadużywania uczuć religijnych kościoła, ambony, konfesjonału dla walki z naszym ustrojem z naszą władzą ludową. Stojąc na tej płaszczyźnie Rząd nasz po ed rozmowy z Episkopatem w ję iu uregulowania stosunków między Kościołem a Państwem.

Trzeba jednak stwierdzić, że w czasie pół roku trwających rozmów, przy niedwuznacznej taktyce przeciągania ich ze strony hierarchii kościelnej nie ustała wrogo działalność określonych, reakcyjnych kół kleru, szczególnie naszego ludowego państwa.

Co więcej ostatnie fakty świadczą o tym, że nie rzadko dla tej wrogiej działalności wykorzystywana była organizacja charytatywna „Caritas", która stała się ponadto siedliskiem korupcji i nadużyć.

Ostatnio szanal „Caritas" o kazał, że Rząd w swej polityce, w jasnym stosunku do spraw uregulowania stosunków z Kościołem cieszy się poparciem nie tylko mas wiernych, ale większości patriotycznego duchowieństwa. Nieustający żywioł naszej siły i osiągnięć wzrostu naszego bezpieczeństwa jest nierozerwalny, braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim. Jego pomoc, jego wzór, jego potęga jest na szym trwałym oparciem. W ciągu omawianego okresu uposoła ogromna siła obozu socjalizmu, a przede wszystkim siła Związku Radzieckiego. Filarami umacniającymi obóz pokoju jest zwycięstwo rewolucji chińskiej i powstanie Chin Ludowych oraz powstanie Demokratycznej Republiki Niemieckiej. Zdemaskowana została faszystowska dywersja wielki Tito. Równocześnie kraje kapitalistyczne grzą zną coraz głębiej w bagnie nowego kryzysu ekonomicznego.

Niewątpliwym wyrazem bez silnej wściekłości imperializmu do obozu pokoju — Rzeczpospolitej, jest organizowana na polecenie mocodawców zca oczna antypolska hecа na terenie Francji. Wiemy jednak, że lud Francji — do którego nasz pokój żywi niezmienne uczucia przyjaźni — potrafi odeprzeć faszystowskie roczynania rządu francuskiego.

Naród nasz — oświadcza na stępnie mówca — powita z radością fakt uznania przez Polskę Demokratycznej Republiki Vietnamu.

Kończąc poseł Albrecht stwierdza, że oczy i myśli całych następowej ludzkości kierujemy ku Pekinowi.

Mówca stwierdza, że rozwój produkcji umożliwia przejście gospodarki chłopskiej od form prostych, jakie cechowały okres gospodarki kapitalistycznej do wyższych form zmecha nizowanej gospodarki rolnej.

W zakończeniu poseł Juszkiewicz stwierdza, że Zjednoczone Stronnictwo Ludowe weźmie zy wy udział w realizacji planu 6-letniego, ZSL wyraża pozytywny stosunek do całokształtu polityki Rządu.

Poseł Maciejewski zadeklarował w imieniu Stronnictwa Pracy pełne zaufanie do Rządu Ludowego i całkowitą aprobatę dla jego linii politycznej. Poseł podkreślił, że SP poczuwa się do obowiązku pomagania dro notowarowym wytwórcom w procesie tworzenia nowej świadomości politycznej i w pokonywaniu oporów psychicznych, by ułatwić im jeszcze pełniejsze włączenie się do wysiłku realizacji planu 6-letniego.

Klub SP wyraża szczególne zadowolenie z wielkiego przełomu w świecie katolickim, jaki stanowi krajowa narada zrzeszenia „Caritas". Władze państwowe dały istotne dowody swego życzliwego ustosunkowania się do spraw Kościoła. Potwierdziły to na naradzie liczni księża - patrioci, których szereg rosnąć będzie niewątpliwie z każ dym dniem.

Klub poselski SP ustosunkowuje się pozytywnie do rządowego programu gospodarczego i nie wiąże się z drogą Polski Ludowej.

Jako ostatni zabrał głos w dyskusji poseł Moskwa (S°). Porusiając zagadnienie polityki zagranicznej stwierdza on, że walka o pokój przyczyniła się do pomocy w rozwoju świadomości politycznej sfer inteligencko - mieszczańskich.

Uzasadnienie przedłożony budżet państwowy, poseł Moskwa podkreśla znaczenie utrzymania równowagi budżetowej oraz na dania budżetowi formy i treści socjalistycznej.

Preliminarz budżetowy na 1950 rok odpowiada dążeniom szerokich mas narodu polskiego łącznie z postępową inteligencją i postępowym mieszczaństwem.

Na tym zamknięta została de bata nad expose Prezesa Rady Ministrów i ministra Skarbu.

Sejm zbiera się ponownie dnia 4 bm. o godz. 9,30.

Z kraju

WARSZAWA. Po występach w Zyrardowie, które zaszczynały tworzenie się amatorskiego Objazdowego Teatru Dorosłych Wojska Polskiego teatr ten wyruszył na dalszą trasę, w terenie i przedstawieniem „Matki" Gorkiego. Pierwszym etapem podróży Objazdowego Teatru Dorosłych będzie Łódź.

ŁÓDŹ. Z okazji zakończenia „Roku Mickiewiczowskiego" na posiedzeniu Miejsk. Rady Nar. w Łodzi zapadła uchwała nazwania dawnego parku na Julianowie imieniem Adama Mickiewicza.

WARSZAWA. Z inicjatywy komitetu współzawodnictwa pracy przy Państw. Przedsiębiorstwach Robót Komunalnych zorganizowany został kluk racjonalizatorów PPRK.

● KRAKÓW. W drugim półroczu 1949 r. zradiofonizowano w woj. krakowskim 282 szkoły, niemal wszystkie zelektryfikowano. Pracuje w ZMP i 163 świetlice robotnicze.

28 tys. osób zwiedziło Maidanek

LUBLIN (PAP). Muzeum Lub. obóz koncentracyjny w Maidanku, w którym zginęło kazni 2 milionów ludzi z 22 krajów Europy — odwiedziło w roku ubiegłym ponad 28 tys. osób, w tym zorganizowanych 1.241 wycieczkach.

W 109 wycieczkach wzięło udział 734 cudzoziemców z 23 różnych krajów świata.

Wśród zwiedzających znajdowali się Argentyńczycy, Meksykanie, Murzyni, Irlandczycy, Kanadyjczycy, Amerykanie oraz 100 osobowa wycieczka Niemców - demokratów ze wschodnich Niemiec.

Przyszłość naszego kraju zależy od wykonania planu 6-letniego

(Dokończenie ze str. 1-szej)

ROK 1950 — ROKIEM SUKCESÓW

A więc rok 1950 — to pierwszy rok planu sześcioletniego, projekt którego w formie usta wy wkrótce przedłożony zostanie wysokiej Izbie. Wstąpiliśmy w ten rok w warunkach zwycięskiego przedterminowego wykonania planu trzyletnie go i przekroczenia zadań planu 1949 r.

Rośniemy i krzepniemy gospodarczo z każdym dniem przede wszystkim dzięki twórczemu entuzjazmowi polskich mas pracujących i dzięki oparciu, jakie znajdujemy w naszym wielkim sprzymierzeńcu ZSRR oraz w krajach demokracji ludowej.

PRZEMYSŁ

Pierwszy rok planu sześcioletniego przyniesie dalszy poważny wzrost produkcji we wszystkich gałęziach przemysłu.

Ogólna wartość produkcji przemysłu państwowego według cen niezmiennych wzrasta o 16,9 proc. w stosunku do wykonania 1949 roku.

Bardzo znaczny jest wskaźnik wzrostu szeregu przemysłów produkujących środki wytwórczości. Do przemysłów tych należą: przemysł motoryzacyjny, w którym wskaźnek wzrostu wynosi 45 proc., przemysł maszynowy — wzrost o 24,6 proc., przemysł taboru i sprzętu kolejowego — wzrost o 27,1 proc., przemysł budowy maszyn ciężkich — wzrost o 22,1 proc., przemysł elektrotechniczny, — wzrost o 27,6 proc., przemysł chemiczny — wzrost o 21,3 proc., hutniczy — wzrost o 11,7 proc., metali nieżelaznych — wzrost o 19,1 proc., ceramiki budowlanej — o 46,1 proc. itd.

Udział przemysłów produkujących środki wytwarzania w ogólnej produkcji przemysłu państwowego wynosi ponad 60 proc. Globalny wzrost przemysłów produkujących środki wytwarzania w stosunku do wykonania 1949 r. wynosi ok. 17,4 proc.

W 1950 r. powstaną nowe elektrownie cieplne, piece martenowskie, walcownie, stalownie, fabryki maszyn, rozszerzy się produkcja celulozy, włókien syntetycznych, powstaną nowe chłodnie, będą produkowywane kamieniołomy, cementownie itp.

Przemysł państwowy rozpocznie produkcję wielu ważniejszych artykułów przemysłowych, dotychczas nie wytwarzanych, jak: szlachetnych, niedź elektrolityczna z rud krajowych, kotły specjalne, cerpaki, barki, trawlery, motorowce, produkty syntetyczne i w. inn.

INWESTYCJE

Tegoroczny plan inwestycyjny jest o około 38 proc. wyższy, niż plan roku ubiegłego. Wzrost ten — na 1 Maj przeciez rozmiarów robót w roku 1949 — jest niewątpliwie bardzo poważny.

W ramach tegorocznego planu bardzo poważne zwiększenie wykazuje plan importu inwestycyjnego. Pomyślny przebieg realizacji importu na tym odcinku w roku 1949 oraz fakt, że coraz większy odsetek dóbr inwestycyjnych dostarcza nyjest nasz przemysł budowy na rody ZSRR i demokracji ludowych — gwarantuje wykonanie planu importu inwestycyjnego w roku 1950.

I znowu charakterystyczną cechą planu inwestycyjnego na rok 1950 jest położenie nacisku na produkcyjne sfeie gospodarstwa narodowego oraz wzmocnienie nakładów na budownictwo mieszkaniowe i socjalne. W szczególności nakłady na przemysł, górnictwo i rzemiosło wzrastają w roku 1950 do 42,2 proc. nakładów.

Nakłady na rolnictwo i leśnictwo w kwotach absolutnych są znacznie wyższe niż w r. 1949. Wzrastają znacznie nakłady inwestycyjne w zakresie komunikacji, żeglugi i łączności.

Szczególnie wysokie zwiększenie nakładów wykazuje sfera obrotu towarowego — środnie z szybkim tempem rozwoju uspołecznionego aparatu dystrybucyjnego.

W innych działach gospodarki narodowej wyraźny wzrost wykazuje budownictwo mieszkaniowe (z 24,1 mld. zł w r. 1949 do 36,5 mld. zł w r. 1950), dalsze pociągnie i urządzenia użyteczności publicznej, przy równoczesnym ograniczeniu budownictwa administracyjnego.

Wkrótce chciałbym omówić osiągnięcia i zadania w dziedzinie poszczególnych resortów gospodarczych.

Aby zapewnić wykonanie wielkich zadań, jakie stoją przed przemysłem węglowym, przeprowadzony będzie szeroki program mechanizacji robót górniczych.

Na Kartę górniczą tysiące górników odpowiedziało akcją przyjmowania długofalowych zobowiązań produkcyjnych za inicjowanych przez sławnego dziś w całej Polsce górnika Markiewicz. W celu skoncentrowania uwagi kierownictwa resortu na sprawach górnictwa, Rząd wnosi do Sejmu projekt ustawy o przekazaniu spraw energetyki min. Przemysłu Ciężkiego i przeprowadzeniu reorganizacji min. Górnictwa aby usprawnić zarząd sprawami węglowymi.

MIN. PRZEMYSŁU CIĘŻKIEGO

Wartość globalna produkcji tego resortu wyniosła w r. 1949 40 proc wartości produkcji całego przemysłu polskiego. W przemyśle ciężkim zrodziły się nowe formy współzawodnictwa, jak np. inicjatywa załogi zjednoczonego Hadduckiego tow. Walaszczyka, Kulińskiego, Matell.

Przemysł rolny i spożywczy skutecznie pokrywa coraz bardziej rosnącą konsumpcję przetworów spożywczych. Konsum ja cukru na głowę jest dziś u nas w stosunku do 1938 r. wyższa o 70 proc., mydła o 40 proc., tytoniu o 60 proc., piwa o 15 proc.

Szeroko rozwija się kontraktacja roślin, powodując zwiększenie globalne planów i stały wzrost rentowności gospodarstw chłopskich, drobnych i średnich.

Przemysł lekki położy główny nacisk na wybitne polepszenie jakości produkcji, rozszerzenie środkowego asortymentu i obniżenia kosztów własnych przez zwiększenie wydajności pracy i zniżenia norm zużycia materiałów w ogóle, a zmniejszenie zużycia surowców importowanych w szczególności.

Resort komunikacji wykonał plan przewozów kolejowych. Celem dobrego usprawnienia gospodarki kolejowej powołano do życia Generalną Dyrekcję Kolei Państwowych i prowadzone są prace nad za kończeniem reorganizacji resortu.

MIN. POCZT I TELEGRAFÓW

Poczta może zanotować sukcesy w usprawnieniu usług przez skrócenie czasu przebiegu posyłek i wybitny rozwój prenumeraty czasopism.

MINISTERSTWO LEŚNICTWA

W oparciu o ustawę o państwowym gospodarstwie leśnym nastąpiła zmiana w organizacja administracji leśnej. Przed Ministerstwem tym stoje jedne zadanie jak najszybszego odrobienia pewnych opóźnień w wykonaniu planu wywózki drewna.

MINISTERSTWO ŻEGLUGI

wykonywało skutecznie swoje zadania w zakresie gospodarki portowej, żeglugi morskiej, przemysłu budowy okrętów i rybołóstwa morskiego. Tonaż naszej floty jest dzisiaj wyższy od przedwojennego. Polska buduje dziś i oddaje do użytku statki pełnomorskie, które na hartach nosza nazwi ska przodowników pracy, dzia łaczy robotniczych i datę historycznych wydarzeń w historii ruchu robotniczego.

Porty zostały z dniem 1 stycznia skomercjonalizowane i reorganizacja ulegnie też zarząd żeglugą w ramach obowiązujących ustaw i przepisów. Znacznie wzrosną kredyty na szkolnictwo i szkolenie w tym resorcie.

BUDOWNICTWO

Plan budownictwa na rok 1950 wykazuje w stosunku do roku 1949 znaczny wzrost.

Gra zadań i produkcji budowlano montażowej zostało przeniesione w r. 1950 na państwowe przedsiębiorstwa budowlane i montażowe, podległe utworzonemu w r. 1949 Ministerstwu Budownictwa.

Na uwagę zasługuje jednak także silny wzrost przedsiębiorstw budowlano - montażo wych specjalizowanych — po za resortem Min. Budownictwa.

Zadania te wykona wielka armia robotników i pracowników budowlanych oraz montażowych, obejmująca blisko pół miliona ludzi.

Przewidziany wzrost planu zatrudnienia jest oczywiście mniejszy, aniżeli wzrost zadań produkcyjnych dzięki zaplanowanemu znacznemu wzrostowi wydajności pracy w budownictwie.

Istniejąca sieć biur projektów ulegnie w ciągu 1950 r. poważnej rozbudowie.

Wielkie znaczenie w tej dziedzinie ma pomoc, którą uzyskuje nasz kraj przede wszystkim ze strony Związku Radzieckiego a która wyraża się w wykonaniu projektów niektórych kapitalnych budów przez organizacje projektodawcze radzieckie i inne.

Mówiąc o pracy Ministerstwa Budownictwa trzeba jednak podkreślić, że powzięta wadę w pracy tego resortu stanowi wielka dysproporcja, jaka istnieje między wytwórczem robót murarskich, a stanowczo zbyt małą ilością odawanej do użytku ilości izb w budynkach. Ta dysproporcja musi być jak najprędzej zlikwidowana.

PROJEKTY USTAW

Rząd wnosi na obecnej sesji projekt ustawy o centralnym urzędzie kontroli jakości, którego zadaniem ma być skupienie w roku jednej centralnej władzy realizacji polityki państwowej w stosunku do rozwijającej się coraz bardziej spółdzielczości pracy, oraz kierownictwa państwowym przemysłem miejscowym.

Ponadto Rząd przedstawia wysokiej Izbie dwa projekty, zmierzające do uregulowania sprawy planowego wykorzystania i rozmieszczenia kwalifikowanych kadr. Są to projekty, które określają tryb planowego zatrudniania absolwentów wyższych szkół zawodowych i wyższych oraz zapobiec mają płynności kwalifikowanych kadr specjalistów, zatrudnionych w administracji i gospodarce uspołecznionej.

ROLNICTWO

Powierzchnia zasiewów wzrosła w 1949 r. o 3,8 proc. w stosunku do 1948 r. a w 1950 r. wzrośnie o 3 proc.

Wzrosły i róść będą nadal przeciętne plony zbóż. Znacznie wzrsta produkcja warzyw. Jak wiadomo bardzo znacz nie zmniejszyły się trudności na rynku mleka, mimo zwiększenie mięsa wieprzowego i wołowego na głowę ludności wzrosło ponad 10 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym.

Zaopatrzenie w nawozy sztuczne wzrosło w 1949 r. o 54 proc., w 1950 r. wzrośnie o 22 procent. Dokonano reorganizacji Państwowych Gospodarstw Rolnych, w których plony zbóż są wyższe od przeciętnych w całym rolnictwie. Z inicjatywy chłopów powstało już ponad 400 spółdzielni produkcyjnych rolnych, a liczba ich wzrasta nieprzerwanie.

HANDEL

Poważne osiągnięcia mamy do zanotowania w dziedzinie handlu wewnętrznego. Uspołecznony handel obejmuje dziś w hurcie ponad 98 proc. masy towarowej, a w detalu ponad 60 proc. Aparat handlowy, w roku 1950 przejdzie na nowe formy organizacyjne skupu zboża — formy bardziej planowe, bliższe bezpośredniej aktywność chłopów.

Rozbudowywać się będzie Miejskiego Handlu Detalicznego.

Nasze obroty handlowe z zagranicą wzrosły w r. 1949 w porównaniu z 1948 r. o około 20 proc. jeżeli chodzi o wartość. Nasz handel zagraniczny cechuje trwała równowaga bilansu i równomierność wzrostu importu i eksportu.

Wachlarz eksportowanych towarów rozszerza się coraz bardziej.

Coraz bardziej rośnie udział ZSRR oraz krajów demokracji ludowej w naszym handlu zagranicznym. Wielkie perspektywy otwierają obroty z Niemiec ką Republiką Demokratyczną i z Chińską Republiką Ludową. Oparcie się Polski na pomocy i współpracy gospodarczej Związku Radzieckiego umożliwiło nam przetrwanie najtrudniejszego okresu powojennego, zlikwidowanie skutków zniszczeń wojennych, wykonanie przed terminem 3-letniego planu odbudowy gospodarczej i stworzyło wszystkie przesłanki do realizacji wielkiego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Podpisany w dniu 15 stycznia br. protokół o wymianie towarowej na rok 1950 jest dalszym krokiem na drodze pogłębienia gospodarczej współpracy między wielkim Związkiem Radzieckim a Polską Ludową, współpracy Radzieckiej z dalszą zasad Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Protokół regluje wzajemne dostawy to roku 1950 wzrosły w ramach polsko - radzieckiej umowy o 5-letniej z dnia 26. I. 1948 r. i określa wzrost obrotów w stosunku do roku 1949 o 34 procent.

Należy podkreślić, że import ze Związku Radzieckiego w roku 1950 wzrośnie w porównaniu z rokiem ubiegłym o 50 procent, przy czym coraz większe rzeczy odemnie będą dostawy inwestycyjne.

W związku z problemami handlu zagranicznego podkreślić należy, że nasze sytuacja w tej dziedzinie zmienia się coraz bardziej na naszą korzyść.

Niektóre kiery w państwach kapitalistycznych prowadzących rokowania handlowe z nami nie zdają sobie dostatecznie jasno sprawy z tego faktu. Stąd zdarzające się dość często próby na rzucenia nam jednostronnych stwrzymiać w zakresie warunków i cen oraz próby stosowania do nas polityki zastraszenia.

Trzeba powiedzieć jasno, że metody takie nie mają wobec Polski Ludowej najmniejszych szans powodzenia. Polska chce utrzymywać i rozwijać swoje stosunki gospodarcze z państwami o ustroju kapitalistycznym, ale oczywiście w ramach obowrzonych korzyści. Wszelkiego rodzaju dyskryminacje, próby jednostronnych rozstrzygnięć, próby wybitnie i metody zastraszania należą do zamiaru środków, które wobec dzisiejszej Polski są całkowicie bezskuteczne i dlatego dzisiejszej powinny zostać zarzucone.

SPRAWA REFORMY ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ

Przejdę do spraw, które są przedmiotem uwagi i prac Rządu. Rozważana jest i przepracowywana sprawa reformy administracji państwowej w kierunku jej dalszej demokratyzacji. Chodzi o to, aby rady narodowe, które stały się bez sprawy szkołą rządzenia dla mas ludowych, które wyszowa ły już dość duże kadry aktywu społecznego, zyskały dużo autorytet, aby stały się terenowymi organami jednolitej władzy państwowej w gminach, powia tach i województwach.

Dążyć będziemy do tego, aby w możliwie szybkim czasie przedłożyć Seimowi projekty tej reformy, która będzie wał nym etapem w budowie dzisiejszych fundamentów socjalizmu w Polsce i której projekt nie przypadkowo zbiegnie się ze wstępem do Sejmu.

Obecny podział administracyjny państwa jest rezultatem szeregu nagromadzonych różnych okresów w związku z czym od znacza się nierównomiernością i łączymi dysproporcjami. Mamy więc województwa o bardzo różnych różnicach powierzchni terytorialnej i w liczbie ludności co rzecz prosta bardzo utrudnia należyte administrowanie terenem. Mamy niektóre powiaty, gdzie odległość najdalej położonych gmin od starostwa wynosi przeszło 50 km. Mamy gminy, w których gromady oddalone są od siedzi gminy, gminnego o przeszło 20 km, w których droga sięga nieraz powyżej 60-ciu.

I w tej dziedzinie badania przeprowadzone przez kancelarię Rady Państwa i Min. Admin. Publicznej pozwalają na wyznaczenie odpowiednich wniosków.

Reformy mające na celu umocnienie władzy ludowej na wszystkich szczeblach administracji i stosunkowe dostosowywanie podziału administrowanego do struktury gospodarczej kraju istnieją czynnikiem ułatwiającym dalszy rozwój gospodarczy i kulturalny.

Na razie organizacyjnie się do zasyw realizowania Seimowi tego problemu, który jest przedmiotem naszych rozważań i prac przygotowawczych.

Wielkie zadania wymagają uwarunkowienia pracy kierowniczej w resortach będzie uchwalone dziś przez Rząd wprowadzenie kolegiów w Ministerstwach i Centralnych Urzędach. Działanie kolegiów pozwoli na bardziej systematyczne rozwinięcie zespołowej formy pracy organów kierowniczych, pozwoli na bardziej systematyczne rozwinięcie form stałej kooordynacji w kierowaniu danym resortem. Istnienia kolegiów, mających w dodatku duże uprawnienia w dziedzinie uchwalodawczej, w niczym nie naruszą zasady kierowania i odpowiedzialności za resort ministra.

OŚWIATA

Przechodzę do zagadnień oświaty.

W pierwszym roku planu sześcioletniego mamy fakt dalszego wzrostu wydatków w budżecie państwa na potrzeby oświaty. Sumy preliminowane na ten cel w 1949 r. stanowiły 22,7 proc. całości wydatków w budżecie państwa, zaś w 1950 r. stanowią 23,6 proc. Należy podkreślić, że wydatki na oświatę wzrosły w stosunku do 1949 r. w wyższym stopniu, niż wzrósł budżet państwa. Ogólnym celem oświatowo-kulturalne jest to wzrost o 32,3 miliarda zł.

W 1949 r. został utworzony Centralny Urząd Oświadczenia Zawodowego, którego powołanie umożliwiło scalenie w znacznym stopniu szkolnictwa zawodowego, prowadzonego do tego czasu przez różne resorty.

Przeglądając liczby charakteryzujące stan szkolnictwa w 1949 r., stwierdzamy dalszy jego rozwój we wszystkich dziedzinach. W szczególności zasługuje na podkreślenie roz zwój sieci przedszkoli, zarówno w mieście, jak i na wsi i zwiększenie w ciągu jednego roku o 20 proc. liczby dzieci objętych wychowaniem przed szkolnym.

Rok 1949 przyniósł doniosłe osiągnięcia na odcinku szkolnictwa podstawowego w szerokiej ogólności na wsi. Przeprowadzono likwidację punktów bez szkolnych i uruchomiono niezwykłe szkoły.

W szkolnictwie średnim mamy do zanotowania postępują ca akcję upaństwowienia szkół i dalszy wzrost liczby szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, które posiada obecnie 45 zakładów średnich. W szkolnictwie średnim wciąż mamy jeszcze braki fachowe i ideologiczne, jak i chodzi o liczbę nauczycielstwa.

W szkołach wszystkich typów wzrasta stale liczba młodzieży odbywającej studia.

Celem zapewnienia tej młodzieży odpowiednich warunków do nauki, państwo rozbudowuje system opieki przez zakładanie internatów, zwiększenie liczby stypendiów, organizowanie dożywiania, wczasów i pomocy lekarskiej. Olbrzymie znaczenie posiada wprowadzenie na podstawie uchwały Rady Ministrów jednolitego państwowego systemu stypendiów dla studentów szkół wyższych. Dzięki wielkiemu wysiłkowi finansowemu państwa młodzież akademicka otrzymała ponad 32.000 stypendiów. Fundusz stypendiów dla młodzieży szkół wyższych został skoncentrowany i wzrósł z 2 miliardów do 3,6 miliardów zł.

WIELKIE NAKŁADY KSIĄŻEK

W 1949 r. zorganizowano 13.742 punkty wczasowe, na których przebywało 1.104.000 dzieci i młodzieży.

Dożywianie prowadzone w szkołach objęło 1.461.943 dzieci.

Zmianą o wielkim znaczeniu było wprowadzenie w szkolnictwie ogólnokształcącym nowych programów nauczania, w których przezwyciężono już w dużej mierze balast reakcyjnych poglądów oraz zmieniono kowano reformę struktury i programów szkół wyższych.

Rok 1950 upłynąć musi pod hasłem wzmożonej walki o poziom nauczania przy pełnej mobilizacji sił nauczycielstwa, rodziców i organizacji młodzieżowych.

Wyasygnowanie ze skarbu państwa wielkich sum na akcję zwalczania analfabetyzmu i ofiarny wysiłek wielu członków organizacji społecznych, a związecza nauczycielstwa, pozwoliło na zorganizowanie 30.000 kursów dla blisko pół miliona analfabetów. Wydatki na ten cel rosną z 800 milionów zł na 1,8 miliarda zł.

Szkolnictwo dla dorosłych, które było odcinkiem wykazującym poważne zapóźnienia zarówno pod względem treści nauczania, jak i struktury społecznej słuchaczy, będzie przekształcone na szkolnictwo dla pracujących umożliwiające im awans społeczny.

Wielkie znaczenie dla upowszechnienia czytelnictwa na organizowanie w 1949 r. 2.815 bibliotek gminnych oraz uruchomienie ponad 11.000 punktów bibliotecznych, rozwinie się sieć bibliotecznej na stopniu powiatowym i gminnym.

Szkolnictwo wyższe przeżywało dotychczas głębokie zmiany organizacyjne i ideologiczne. W dziedzinie programowo organizacyjnej najważniejszą zmianą jest wprowadzenie na większości kierunków dwustopniowości studiów, nowych programów studiów oraz rozwinięcie życia Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. Zmierza usprawnią w wielkim stopniu proces kształcenia kadr fachowców z wyższym wykształceniem potrzebnych dla realizacji planu sześcioletniego. Nasi postępowi pracownicy nauki przygotowujące przewidziany na ostatnie miesiące tego roku Kongres nauki polskiej, zdobyć się muszą na od powiedzialny trud podsumowania naszych osiągnięć we wszystkich dziedzinach nauki i ujawnienia podstawowych braków i niedociągnięć.

Zadania nasze na odcinku kulturalnym mają charakter dwojaki. Z jednej strony chodzi nam o wciągnięcie w życie kulturalne całego obszaru dla życia kulturalnego jak najszerszych warstw społeczeństwa, tych warstw, które na skutek smutnej spuścizny przeszłości, znajdowały się poza właściwym kręgiem życia kulturalnego. Z drugiej zaś strony — umierzamy w kierunku przeobrażenia treści życia kulturalnego Polski Ludowej w sposób zgodny z duchem zachodzących w naszym kraju przemian społecznych — z duchem rewolucji socjalistycznej.

Jeżeli chodzi o pierwszą grupę zadań — to sprowadza się one w zasadzie do tego, co nazwamy upowszechnieniem kultury.

PIĘKNA PRACA TEATRÓW

Na tym polu dokonaliśmy w Polsce Ludowej bardzo wiele, a rok ostatni był rokiem bardzo poważnych dalszych osiągnięć.

Rosną w szybkim tempie nakłady książek i zmienia się obliczce produkcji literackiej. Świadczy o tym choćby liczba wydanych dzieł klasycznych, świadczy o tym ogromne zainteresowanie dla literatury radzieckiej.

Zmienia się oblicze teatru polskiego. Wielkie robotnicy wtargnął zdecydowanie na widownię teatralną. Zmienia się i oblicze repertuaru teatru. Dobór sztuk odpowiada coraz lepiej obliczu ideologicznemu naszej epoki. Wielkim osiągnięciem był wzrost zainteresowania sztuk radzieckich. Ale czeka nas jeszcze ogrom zadań na tym odcinku.

Wielkiego znaczny postęp również i na polu upowszechnienia innych dziedzin życia kulturalnego, jak film, radio, plastyka i muzyka.

Plan 6-letni przyniesie na tym odcinku dalszy postęp, umożliwiając realizację postulatu: więcej teatrów, więcej filmów, więcej książek, więcej muzeów, więcej sal koncertowych. Dużo trudniejsza jest do przeprowadzenia druga połowa zadania — tworzenie nowych treści kulturalnych.

Tu konieczny jest wielki wysiłek twórczy artystów. Pisarz, dramaturg, malarz, kompozytor polski stoi wobec niesłychanie dlań ważnego problemu. Problemu wniknięcia w istotę zachodzących w Polsce przemian rewolucyjnych, wchłania się i wgłębienia w życie mas, tworzących te przemiany, zrozumienia ich dążeń, tęsknot i myśli i przetworzenia tego w dzieło sztuki.

Państwo otacza też oniekn narodowych twórców kultury. Rozwija się szkolnictwo artystyczne. Chcemy, by powstały w Polsce teatr warszawski, w których żadna jednostka uzdolniona, a tym bardziej utalentowana, nie zmarnowała swych możliwości, lub mogła się w pełni rozwijać i tworzyć.

(Dokończenie opisu Premia ra zamieścimy w numerze jutrzejszym).

Wielki orędownik równouprawnienia kobiet

TAM, gdzie istnieje kapitalizm, gdzie ziemia, fabryki, zakłady przemysłowe są własnością prywatną, gdzie istnieje władza kapitału — przywileje należą do mężczyzn" — mówił Lenin. Włodzimierz Lenin był wielkim i konsekwentnym bojownikiem o równouprawnienie kobiet. Wskazał kobietom jedyną drogę, wiodącą do celu — drogę rewolucji, pod sztandarem socjalizmu, w ruchu wyzwoleńczym robotniczej. Wraz ze zwycięstwem demokracji, gdy obejmuje władzę i staje się gospodarzem kraju, kobieta zdobywa warunki życia i pracy, należne jej jako wolnemu i pełnoprawnemu członkowi społeczeństwa

oglad Lenina, że w społeczeństwie burżuazyjnym kobieta nigdy nie wyzwoli się z ucisku, znajduje całkowite potwierdzenie w dzisiejszej rzeczywistości krajów kapitalistycznych.

sesji Rady Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet, która odbyła się w październiku ubr. w Moskwie ...ene było zagadnienie gospodarczych i ekonomicznych praw ... w związku z wzrostem ... bezrobocia w krajach kapitalistycznych". Ujawnione wówczas przerażające stale ogarniające mężczyznę kobiet w krajach Zachodniej Europy, Anglii, Stanach Zjednoczonych oraz w Japonii. Kobiety otrzymują płacę niż mężczyźni, nawet w tych państwach, które konstytucję formalnie zrównują mężczyzn. Dyskryminacja kobiet i upośledzenie ich pod względem zawodowym jest oczywistą konsekwencją chciwości przedsiębiorców - kapitalistów. Tańsze kobiety stały się ważnym źródłem dodatkowych zysków. Niedopuszczenie kobiet do działalności społeczno - politycznej osłabia zdolności bojowe proletariatu.

Rząd Radziecki już w pierwszych miesiącach swego istnienia zniósł stare prawa burżuazyjne. Zrównanie praw kobiet w dziedzinie życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego uważał Lenin za pierwszy krok na drodze rzeczywistego wyzwolenia. Drugą istotną sprawą było wciągnięcie kobiet do pracy produkcyjnej, pod budowniczą nowego ustroju — socjalizmu.

„Dla całkowitego wyzwolenia kobiet i rzeczywistego zrównania ich w prawach z mężczyznami — uczył Lenin — trzeba, aby gospodarka została uspołeczniona i aby kobiety brały udział w pracy produkcyjnej. Wtedy dopiero kobieta zajmie równe stanowisko z mężczyzną".

Twórcza praca, jaka udostępniona została kobiecie radzieckiej, otwiera przed nią nieograniczone możliwości rozwoju kulturalnego, podnosi poziom materialny jej rodziny. Kobieta radziecka zdobyła już wybitne miejsce wśród przodujących ludzi pracy. Świadczą o tym wielokrotnie przyznawane kobietom premie Stalinowskie za wybitne osiągnięcia na polu nauki, techniki i kultury oraz tytuły Bohatera Pracy Socjalistycznej za wyraźnie wyniki pracy i bohaterskie czyny.

Kobiety w Związku Radzieckim pracowniczo są na wysokie stanowiska państwowe, kierują przedsiębiorstwami, kołchozami, zakładami naukowymi. Konstruują maszyny, opracowują projekty architektoniczne.

Corocznie dziesiątki tysięcy kobiet otrzymują dyplomy wyższych i średnich zakładów naukowych. Szeregi inteligencji radzieckiej liczą przeszło 280 tys. kobiet - inżynierów, kobiet - techników, 126 tys. lekarzy, 800 tys. nauczycielek.

Kobiecie radzieckiej udostępniono szeroki udział w rządzeniu państwem. W Radzie Najwyższej ZSRR jest 227 kobiet - posłanek, w Radach Najwyższych poszczególnych republik — 1700, w Radach Miejskich — ponad milion.

W myśl wskazań Lenina rząd radziecki rozwinął na wielką skalę opiekę nad kobietą pracującą, nad matką i dzieckiem. Powstała gęsta sieć instytucji opieki nad dzieckiem, żłobków, przedszkoli, ogródków jordanowskich itd. W kraju istnieje około 6 tys. państwowych i 5 tys. kołchozowych domów położniczych. Matki wielodzietne otrzymują od rządu specjalne zapomogi.

Odwieczne marzenia kobiet o wolności, o równouprawnieniu, zrealizowane zostały po raz pierwszy w historii świata w Związku Radzieckim — państwie socjalistycznym, wcielającym w życie wielkie idee Lenina — Stalina.

N. Arałowiec

Ożywiona działalność

Zw. Zaw. Literatów we Wrocławiu

Krzysztof Mierzeja dopuścił się grzechu w stosunku do wrocławskich literatów: w sposób bowiem nieprzemyślany i niegrzeczny zarzucił im komercyjne względy przy wyjaz dach z odczytami na prowincję: pod adresem zaś całego Związku wysunął oskarżenie, że we Wrocławiu właściwie niewiele robi, gdy inne organizacje zapracowane są po uszy.

Krzysztof Mierzeja słusznie doczekał się słów potępienia. Jak nam zresztą komunikuje sekretariat tego Związku, z ową komercyjnością — też sprawy wyglądają inaczej.

Rok ubiegły był dla wrocławskiego oddziału Związku Literatów rokiem szczególnie pracowitym. W pierwszej fazie Związek wszedł w kontakt z ORZZ, organizując w czerwcu 14 odczytów, w lipcu 20, w sierpniu 15, we wrześniu aż 30. I to nie tylko we Wrocławiu, ale i poza Wrocławiem, w miasteczkach i po wsiach, w świetlicach fabrycznych i PGR-ach).

Różnie tam było, na tych wieczorach: gdzie niegdzie witano autorów gwizdaniem; raz obrócono się do prelegenta plecami. Zawsze jednak zegnano naszych literatów owacyjnie, proszono o częstsze odwiedziny.

Członkowie wrocławskiego oddziału Związku musieli z reguły wiedrować kilometrami pieszo, rzadko jadając obiady, często „zabijając" ręce w niepalanych salach. Niektórzy podobno czytali swoje manuskrypty nawet pod parasolem, gdyż sufit był w sali dziurawy.

Parę cyfr: Kamil Giżycki miał ogółem 33 odczyty, Tadeusz Zelenay 15, inni po kilka. W miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej wygłoszono w 31 miejscowościach odczyty p. t. „Puszkin — pieśniarz wolności ludu", i „Puszkin a Mickiewicz". Na otwarcie roku szkolnego znowu Giżycki — 2, pozostali po jednym. Akcja pierwszomajowa — Zelenay i inni — po jednym wieczorze. W ramach Tygodnia Prasy i Książki wygłoszono ogółem 23 prelekcji.

Wspólnie z „Czytelnikiem", czy też indywidualnie, zorganizowali wrocławscy literaci 108 (słownie: sto osiem!) wieczorów autorskich. Ogółem wrocławski oddział Związku w roku sprawozdawczym zorganizował zbiorowo, czy też indywidualnie 249 odczytów i prelekcji.

Ponadto członkowie Związku Literatów od października ubr. r. wzięli udział w organizacji sześciu „Czwartków" na ogólną liczbę 7.

Pomijamy tu indywidualną działalność wydawniczą: przecież wystarczy wymienić „Opowieści greckie" Anny Kowalskiej: które ukazały się w tym okresie, lub szereg innych powieści, przygotowanych do druku. W najbliższym czasie na afisze wejdzie komedia dwu wrocławskich literatów, Fygata i Kotta „Nowy świętoszek".

A działalność w prasie, w radiu?

Formą działalności zbiorowej są przejęte od Koła Miłośników Literatury i Języka Polskiego „Zeszyty Wrocławskie", wychodzące, trzeba przyznać, z ociąganiem się. Za rok 1949 nakładem „Ossolineum" wyszedł zeszyt I — II. Następny numer ma się ukazać za dwa — trzy tygodnie.

Rację miał Krzysztof Mierzeja tylko w dwu wypadkach: kiedy zarzucał Związkowi zaniedbanie sprawy „Czwartków Literackich" i niewspółmierny udział wszystkich członków Związku w przeprowadzonych pracach. Są przecież między nimi tacy, którzy mają za sobą po kilkadziesiąt wieczorów autorskich, ale są i tacy, którzy nie mają ani jednego.

Należy się spodziewać, że energiczny Klub Młodych Pisarzy, który ukonstytuował się ostatnio, potrafi tchnąć w „Czwartki Literackie" nowe życie.

W roku 1949 wrocławski Związek Literatów — niezależnie od imponujących cyfr wie — dokonał rzeczy najważniejszej: przełamał swój izolacjonizm, poszedł z żywym słowem między czytelników, zbliżył się do mas, uczące się od nich realizmu i nowego, socjalistycznego stylu pracy. (Jas)

Ludzie 1949 roku

Kobieta na traktorze

Wydział Szkoleniowy Wojewódzkiego Zarządu Ligi Kobiet w Bydgoszczy w porozumieniu z Wydziałem Kobiecym KZPR wysłał w lecie br. 4 robotnice rolne z powiatu bydgoskiego na 3-miesięczny kurs traktorzystek.

Leokadia Kempińska

Przed kilku tygodniami nadszedł list do Wydziału Szkoleniowego Wojewódzkiego Zarządu Ligi Kobiet w Bydgoszczy — pełen entuzjazmu, napisany przez Leokadię Kempińską, jedną z dzielnej „czwórki" wysłanych na kurs dziewcząt. Panna Leokadia obecnie jest już wykwalifikowaną traktorzystką.

„W lecie pracowałam dwa miesiące w majątku Mórsko — pisze o swoim życiu i pracy młoda, dzielna traktorzystka. Prowadziłam traktor marki „Farmall". Starałam się zawsze jak najwięcej zaorać. Przez tydzień zaorałam 6 ha. Obecnie pracuję w majątku Polski Konopat i jeżdżę na moim „Farmallu" po szosie, aż mi się głowa trzęsie. Wożę wszystko co się da, cegłę na budowę, buraki cukrowe na stację. Wszyscy spoglądają na mnie przyjaźnie, z uśmiechem,

Sprawniej i oszczędniej

„Jestem tokarzem w P.Z.O. i zrobiłem już kilka usprawnień, takich jak: przyrząd do toczenia kul w miskach rewolwerowych, przyrząd do przecinania sztyftów gwintowych i inne, które przyniosły oszczędności, oszacowane na sumę 550.000 zł.

Staram się oszczędzać również na surowcu i energii, gdyż w Polsce Ludowej musimy produkować szybko i tanio, żeby nasze wyroby były dostępne w cenie.

Uważam jednak, że zarówno ja, jak i moi towarzysze pracy, którzy dają szereg usprawnień i oszczędzają na surowcu, w materiałach pomocniczych, energii i narzędziach, powinniśmy wiedzieć każdego dnia i w końcu każdego miesiąca, że zaoszczędziliśmy dla naszego zakładu, to znaczy dla Polski Ludowej.

Biorąc to pod uwagę, zwracam się za pośrednictwem Rady Zakładowej do Związku Zawodowego Metalowców o spowodowanie wydania nam książeczek, w których zapisywane byłyby zaoszczędzone sumy przy produkcji. Można byłoby wtedy wzbogacić formę współzawodnictwa pracy przez szlachetną rywalizację na odcinku oszczędzania.

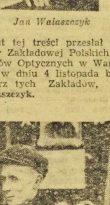

Jan Walaszczyk

List tej treści przesłał do Rady Zakładowej Polskich Zakładów Optycznych w Warszawie wielu 4 listopada 1949 r. tokarz tych Zakładów, Jan Walaszczyk.

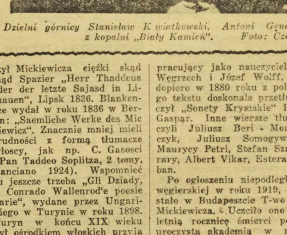

Dzielni górnicy Stanisław Kwietkowski, Antoni Gynekot z kopalni „Dobry Kamień". Fot.: Czeby

Wiersz o Mickiewiczowskie

Mickiewicz w krajach niesłowiańskich

Mickiewicz jak wiadomo większą część swego życia spędził na emigracji we Francji i w tym kraju rozwijała się głównie jego działalność. A jednak najgorsze chyba przekłady jego dzieł są — francuskie. Wszystkie ważniejsze dzieła Mickiewicza jeszcze za życia tłumaczył Krystyn Ostrowski — niedbale i nieżrzko, walcząc z trudnościami wersyfikacji francuskiej, niemal że niedostępnej dla cudzoziemca.

Widząc jaką krzywdę wszystkie przekłady francuskie, na wet najlepsze z nich — Menta Lamberta, wyrządzają Mickiewiczowi — Paul Cazin, doktór Uniwersytetu Jagiellońskiego, należący wraz z prof. Joliot-Curie do Przyjaciół Stowarzyszenia Przyjaźni Polsko-Francuskiej — sam pisarz doskonały, zdolny poeta, zabrał się do tłumaczenia „Pana Tadeusza" prozą, archaizowanym językiem. Paul Cazin świetnie wywiązał się z zadania, gdyż przekazym XVII — wiecznym językiem przetłumaczył „Pamiętniki" Jana Chryzostoma Pasek. Gorzej zaś to wyszło z „Panem Tadeuszem". Wyłuskany z wiersza i wtłoczony w rymy doskonałej zresztą prozy, poemat stracił zwięzłowiersowy, swój rozmach, swój styl i stał się jakoś poprawna, trochę wpadającą w afektację powieścią, bez powieściowego wątku i narracyjnej swady. To tłumaczenie „Pana Tadeusza" stało się dowodem, że nawet mistrz słowa nie potrafi wtłoczyć poezji w prozę. Przekład Cazina jest doskonałą książką pomocniczą dla Francuza, studiującego oryginał, ale w tej prozie zatraciła się mimo woli wielkość. Ktoś, kto zna jedynie ów przekład prozą, na pewno nie zrozumie, dlaczego „Pan Tadeusz" jest czołową pozycją poezji polskiej.

Kult Mickiewicza przetrwał w Paryżu, gdzie w College de France (a nie w pobliskiej Sorbonie, jak mylnie podaje Encyklopedia Ogólnoinformacyjna) znajdują się rzeźby, przedstawiające trzech profesorów tej uczelni: Mickiewicza, Michelet'a i Quinetta. Wspomnieć również trzeba pomnik Mickiewicza na Placu Alma w Paryżu, dłuta Bourdella, jedyny na świecie, którego nie zniszczyli Niemcy. Szata pielgrzymia, w którą rzeźbiarz przystroił Mickiewicza, ma tym pomnikiem, nie jednego paryżanina, a również i niejednego emigranta, zmieniającego do polskiego Konsulatu Generalnego za Rzeszę spolitej, wprowadza w błąd. Wszyscy myślą, że to jakiś zakonnik. A niewyraźnego podpisu na cokole nikt prawie nie odczyta. Gdybyż przynajmniej były ze cztery orły polskie po rogach podnóżnowania, pomnik byłby znacznie wymowniejszy.

Symbolika Bourdelle'a jest tru dna do odcyfrowania.

Mickiewicz we Francji był raczej echem przeszłości. Twórczość jego oparta o motywy narodowe i niepodległościowe nie była zrozumiała dla francuskiego mieszczaństwa. Ktoś napisał niedawno w prasie francuskiej, że dopiero pokolenie, które przeżyło okupację niemiecką potrafi zrozumieć Mickiewicza i jego ideologię. Dzisiaj, że będzie to pokolenie francuskich proletariuszy. Wobec kultu cara Mikołaja II w sferach rządzących i środowisku burżuazyjnym Francji mało było rzeczywiście dla Mickiewicza miejsca. Kult zaś amerykańskiej „wyższości", panujący dziś na odmianę w warstwach rządzących Francją — izoluje społeczeństwo francuskie od poezji i prozy Mickiewicza. Że żeli chodzi o kraje anglosaskie, to podobny błąd, co współ czesny nam Paul Cazin, popełnił polonista kalifornijski, prof. Noyes, wydając swego „Pana Tadeusza" prozą po angielsku, zwłaszcza że tłumaczenie jego jest raczej po profesorsku poprawne niż literackie. Lepiej już sięgnąć do angielskiego „Pana Tadeusza" wierszem, pióra Miss Maude Ashurst Biggs, wydanego w dwu tomach w roku 1884. W przekładzie tym jest i poezja i świeżość, aczkolwiek do pewnego stopnia zawiodła forma. I nie chodzi o to, że Rzeczpospolitej, wprowadza w błąd. Wszyscy myślą, że to jakiś zakonnik. A niewyraźnego podpisu na cokole nikt prawie nie odczyta. Gdybyż przynajmniej były ze cztery orły polskie po rogach podnóżnowania, pomnik byłby znacznie wymowniejszy.

mo woli nas razi. Ma się wrażenie jak gdyby Mickiewicz pisał swoje dzieło w takiej np. formie:

Litwo, ojczyzno moja, zdrowiem jest dobry.

Z tymi samymi trudnościami walczył na próżno Henry Cattley, który wydał po angielsku wierszem Wallenroda, w roku 1941 w Londynie oraz emigrant polski, Leon Jabłoński, autor „Wallenroda", druku wanego w roku 1857 w Edynburgu.

Że przekłady z Mickiewicza są słabe dobrze świadczy adanie krytyka angielskiego, W. R. Morfilla, który w roku 1885 napisał, że „Sonety Krymskie" są najlepszym z wszystkich sonetów pisanych w językach słowiańskich i mogą wytrzymać porównanie li tylko z najwyższym rodzajem tej poezji we Włoszech i w Anglii".

Wspomnieć tu również trzeba Monikę Gardner, autorkę książki Adam Mickiewicz, the national poet of Poland". Wydała ona również kilka innych książek o Polsce — o Słowackim, o Krasińskim. Ostatnią jej pracą był monumentalny tomiszcze „Polska" — piąty z rzędu przekład angielski. Cztery poprzednie, amerykańskie były słabe. Nie dobrowolnie ona ostatnich kartek przekładu, ginąc w roku 1943 od hitlerowskiej bomby. Monika Gardner podkreślała niezmiernie w rozmowach, że Polskę pokazał jej Mickiewicz. Poruszona do głębi „Panem Tadeuszem" w tłumaczeniu Miss Biggs, nauczyła się języka polskiego i literaturze naszej poświęciła całe swe życie.

Na język niemiecki tłumaczył Mickiewicza ciężki skąd inąd Spazier „Herr Thadeus oder der letzte Sajasd in Litthauen", Lipsk 1826. Blankenese wydał w roku 1836 w Berlinie: „Sämtliche Werke des Mickiewicz". Znacznie mniej mieli trudności z formą tłumacze włoscy, jak np. C. Gasoeci (Pan Taddeo Sopltiza, 2 tomy, Lanciano 1924). Wspomnieć tu jeszcze trzeba „Gli Dziady, il Conrado Wallenrod" poesie varie", wydane przez Ungariniego w Turynie w roku 1898. Turyn w końcu XIX wieku był ośrodkiem włoskich przyjaciół Polski. W domu córek pisarza włoskiego, Attilio Begey, znajduje się istne muzeum polskie, w którym nie brak cennych przyczynków do tego okresu. Przechowało się tam znacznie więcej materiału i starszych wydań mickiewiczowskich, aniżeli w bibliotekach publicznych, a nawet i w pobliskim miasteczku Quneo, gdzie muzeum świeci pustkami, chociaż w latach 1861—62 mieściła się tam polska szkoła wojskowa, z której wyszli dowódcy powstania 1863 roku.

Ów moment powstańczy wpłynął na popularność Mickiewicza na Węgrzech. Pierwszy spopularyzował jego imię w roku 1848 płk. Karel Kisz z oddziału Kossutha i Bema. W roku 1858 proza przełożył Wallenroda Ferenc Toldy, zwany „węgierskim Brandesem". Największy poeta Węgier Michał Vorosmarty, miał tłumaczyć Mickiewicza, ale śmierć przerwała mu podjętą pracę — zmarł w Budapeszcie, w 9 dni po śmierci Mickiewicza w Stambule. Zajmowali się tłumaczeniami na język węgierski Józef Podhorski emigrant, pracujący jako nauczyciel na węgrzech i Józef Wolff, ale dopiero w 1880 roku z polskiego tekstu doskonale przetłumaczył Senator Krystalic Imre Gaspar. Inne wiersze tłumaczyli Juliusz Beri - Merawczyk, Juliusz Somogyvary, Mayszer Petri, Stefan Szathlary, Albert Vikar, Estera Urban.

Po ogłoszeniu niepodległości węgierskiej w roku 1919, powstało w Budapeszcie T-wo im. Mickiewicza. W rocznicę 50-letnią rocznicę śmierci poety utworzyła akademia w roku 1935 i wybiło dwa medale — pierwszy ma być przyznawane rok rocznie, jeden poecie polskiemu, drugi węgierskiemu. Towarzystwo to działało aż do wkroczenia Niemców w roku 1944 w marcu, a w r. 1939—1944 zdziałało, wbrew oficjalnym czynnikom rządowym wiele dla dobra uchodźców polskich. Po wyzwoleniu wznowiło ono swoją działalność. Obszerne studium o Mickiewiczu przygotował obecnie do druku prof. dr Czanyi, dyrektor Instytutu Węgierskiego w Warszawie. Przygotowany jest do druku całkowity przekład „Pana Tadeusza" na język węgierski.

Również w rękopisie leży dzieło dawniej już zakończony przekład „Pana Tadeusza" na język rumuński.

Podaliśmy tu tylko część szczegółów dotyczących chwały Mickiewicza na świecie. Ktoś, kto zechciałby napisać szczegółową bibliografię i omówić nie wszystkie przekłady i wydania o naszym wielkim poecie w różnych krajach, musiałby chyba poświęcić na to całe swe życie.

E. L.

W Wądrożu Wielkim powstaje spółdzielnia produkcyjna

Wądroże Wielkie, w styczniu.

Już dawno w Wądrożu Wielkim, pow. lęgnickiego, nie było takiego tłumnego zebrania. Dziś zeszli się w sali obrad Gminnej Rady Narodowej wszyscy chłopi pracujący, bo mają zadecydować o sprawie najważniejszej w ich życiu. Słuchają więc uważnie referatu przedstawiciela powiatu, który po prostu, po chłopsku, mówi o bohaterskim wysiłku polskiej klasy robotniczej, o przyjaźni Związku Radzieckiego i jego pomocy w odbudowie naszych fabryk, o obowiązku dotrzymania kroku robotnikom, o walce klasowej na wsi z wyzyskiwaczami i kozrześciach, płynących ze spółdzielczości produkcyjnej dla chłopów pracujących, dla robotników, dla przemysłu, dla państwa — dla wszystkich.

— Od wielu lat straszą nas kołchozami — mówi prezesgeneral, ch. Kramarczyk z Legnicy. — A ja wam powiem: Kołchozy uratowały nas od zagłady. Kołchozy zapewniły wyzwolej Armii Czerwonej środki żywności, przemysłowi surowce i normalną pracę. Dzięki kołchozom Związek Radziecki wygrał wojnę i pokonał najlepszą armię zbrojonych i największych banharzyńców świata.

— Straszą nas dzwonkiem. Mówią ludzie, jak się, chłopie, zapiszesz do spółdzielni, będą ci dzwonili, dyń, dyń, dyń! A ja was zapytam, czy wam dzisiaj dzwonek nie dzwoni?

Głos z sali: — Dzwoni o czwartej.

Inny głos: — Próżniaki mogą się obawiać dzwonka.

Jeszcze inny: — A ja wstaję bez zegara, jak kogut zapieje.

— Mówią niektórzy tak: co to kogo obchodzi, jak ja gospodarze? Dobrze pracuję, mój plon, mój zysk. Ja pracuję, moja strata, bieda dla mnie.

Głos z sali: — Jak gospodarz źle pracuje, wszyscy tracą. Robotnicy bez chleba nie będą pracować.

Tak... Nie przeszkadzaj! Powiedz w dyskusji, co wiesz.

— Ludzie się boją nowego, zawsze ich nowe odstraszu, nie mają do niego zaufania. Tak, co pierwszy lokomotywę wynalazł, obili parasolami...

Poruszenie na sali, głosy, śmiechy. Przewodniczący dzwoni ołówkiem w butelkę z lemoniadą.

— Najkrótsza droga do dobrobytu — to droga spółdzielczości produkcyjnej — kończy prelegent swoje długie, wyczerpujące wywody.

Potem zaczyna się dyskusja.

— W naszej gminie, w naszej właśnie wsi, za paru dni powstanie Państwowy Ośrodek Maszynowy — oświadczył w dyskusji wójt Lipiński. — Rząd Ludowy udziela nam wielkiej pomocy. Zastosujemy w naszej gospodarce traktory, zastosujemy płodozmian, użyjemy właściwie nawozów sztucznych. Pracować będziemy według naszego własnego planu gospodarczego. Nasze urodzaje będą lepsze. Otrzymamy 30 metrów pszenicy z hektara, a nie jak dotychczas 15. Przy tej samej pracy dochody nasze wzrosną dwukrotnie, albo i więcej, gdy się mądrze zabierzemy do roboty.

Lipkowski, która wyraziła wątpliwość, czy jej mąż wypracuje w spółdzielni na utrzymanie licznej rodziny, wyliczono skrupulatnie, że dotychczasowy jej dochód wynosi 10.000 zł miesięcznie, w spółdzielni będzie trzykrotnie wyższy, nie licząc dochodu z gospodarstwa przyzagrodowego. Wyjaśniono, że do pracy w spółdzielni zobowiązany jest tylko jej członek, a nie członkowie za swą pracę będą wynagradzani dodatkowo. Każdy otrzyma pracę według swoich sił, możliwości i uzdolnień.

W dyskusji okazało się, że spółdzielnia jest dobrodziejstwem przede wszystkim dla kobiet. Chorzy zostaną przez Związek Samopomocy Chłopskiej skierowani do leczenia. Starcy mają zapewnioną spokojną starość. Najspokojniejsze widoki mają dzieci. Dla młodzieży ze spółdzielni otwarta jest droga do nauki i awansu społecznego.

Po tych wyjaśnieniach zabierają głos przede wszystkim entuzjaści idei spółdzielczości.

— Znają mnie wszyscy i wiedzą, z czym przyszedłem, kim jestem — zaczął Wawrzyniec Bek. — Pierwszy przystępuję do spółdzielni. 10 ha z żoną nie obrobimy, a najmować parobków nie będę. Koniu mam najlepszego we wsi i oddaję go spółdzielni. Im więcej nas, tym lepiej.

— Tyle lat czekaliśmy na polepszenie naszego życia i doczekaliśmy się — oświadczył Mandzik. — Łączymy się dla naszego dobra. Przystępuję do spółdzielni.

— Co rząd demokratyczny urządza, musi być dobre. Mam zaufanie do Rządu. Przystępuję do spółdzielni — mówi Roman Kuleta.

— Po tej drodze, jaką szliśmy dotąd, dalej nie zajedziemy — powiada sołtys Kaziel Kowalski. — Dobrze się stało, że weszliśmy na inną drogę. Przystępuję.

— Idę z gromadą — oświadcza Serafiński.

— Zgadzam się całkowicie — declaje Pawlak.

Sekretarz zebrania zapisał 30 nazwisk. Są i tacy, którzy odmawiają. Nikt na nich nie wywiera najmniejszego nacisku. Są takie chwiejki, którzy oglądają się na innych. Ale tych poryw fala entuzjazmu.

— Ja się na ustach przyklepię — mówi Tadeusz Guzik, a wdowa Anna Guzikowa dodaje:

— Wójt jeszcze i mnie zapisze.

Paru chłopów zgłosiło się już po odśpiewaniu hymnu narodowego i międzynarodówki. Między innymi Julian Duda, Władysław Skuza, Franciszek Kardynał i inni. Przystąpienie do spółdzielni zadeklarowało na zebraniu ogółem 41 gospodarzy.

Wybrano 5-osobowy komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej. W jego skład weszli między innymi: Katarzyna Noga, która w dyskusji z góry martwiła się, czy ludzie będą właściwie w spółdzielni wykorzystani — i Marian Kwiecień, który bał się próżniaków. Na członków komitetu założycielskiego głosowali przez podniesienie rąk wszyscy obecni na zebraniu, równie i ci, którzy dziś jeszcze się nie zdecydowali. Pozostał im cały tydzień do namysłu.

W przyszłym tygodniu odbędzie się właściwe zebranie założycielskie, w którym wezmą udział już tylko członkowie. Wybiorą zarząd, zatwierdzą swoją dzisiejszą uchwałę o przyjęciu statutu spółdzielni I-go typu, rolniczej spółdzielni wytwórczej, uchwałą plan pracy. W ciągu miesięcy zimowych nowa spółdzielnia zakończy prace organizacyjne. Komisje inwentaryzacyjna i szacunkowa spisują dokładny majątek spółdzielni i udziały poszczególnych członków. Siewy wiosenne wykona już spółdzielnia.

* * *

Wądroże Wielkie — to już z kolei 10-ta gromada powiatu legnickiego, która zdecydowała się przejść na spółdzielczy sposób gospodarowania. Stara prawdy o nowym życiu trafiają do przekonania mało- i średniorolnych chłopów pow. legnickiego, którzy długie wieczory zimowe spędzili na rozmowach o zgubnej dokładnej naczości, czytali statuty i wysłuchiwali referatów przedstawicieli z powiatu. Tylko przywyknili do łatwiejszego, tańszego kosztem i sił najemnych, w się przeciw spółdzielni dość wielka i sprawiaskują jawnych i wrogów Polski Ludo

W gromadzie Jan Ruja, ujawniono obliczę ob. X. z kto na zebraniu gromadzie krzyczał: „Nie chcę kołchozów, bo mówią, że jestem bogaczka, a ja swoje bogactwo ciężko zapracowałam". Na tym zebraniu jej sąsiad, ch. Gierczik, udowodnił, że dorobiła się on bogactwa spekulacją, tym, że w roku 1945 była jedyną posiadaczką krów we wsi i miała monopol na mleko. Sprzedawała je tylko Niemcom w drodze wymiany na inne cenne towary. Matki, które wpuszczają bezskutecznie zabiegały u niej o mleko dla swoich dzieci, zrozumiały spekulantce jej brudne sprawki.

W gromadzie Wilczyce, jako zdecydowany wróg spółdzielczości ujawnił się ob. Orzech, którego dwóch synów studiuje na Uniwersytecie Wrocławskim, jeden medycynę, drugi agronomię.

— Wszystko byłoby dobrze tylko kulturą chłop mówi ob. O. — Najlepiej roli pracuje prosty, nieuczony chłop.

Ob. Orłowski gospodarzy z licznym rodziną „prostaki" — razem 20 ha. Zatrudnia dwóch parobków, „prostych, nieuczonych chłopów", z których krwawicy i ciężkiej się syndykowie kułaka.

Podstawowa masa chłopska świadomie wkracza na nową drogę. I nie ma takiej siły, która by przeszkodziła jej w przebudowie ustroju rolnego. Małe i średniowolni chłopi dają do sprawiedliwości społecznej, dobrobytu, chcą wyprodukować więcej chleba i surowców dla przemysłu — dlatego wkraczają w spółdzielnie produkcyjne. Dlatego na drodze spółdzielczości weszli chłopi pracujący Wądrożu Wielkiego wielu przodujących gromad Dolnego Śląska.

Jan Dębek.

Kadra reprezentacyjna narciarzy polskich przygotowuje się w Zakopanem do międzynarodowych zawodów o puchar Tatr. Foto: „Film Polski"

Wrocławscy naukowcy współpracują z robotnikami

U racjonalizatorów w „Zofiówce"

Wspaniałymi serpentynami, obrzeżonymi metrowym warstwą śniegu, wiodą malowniczych ścian lasu zjeżdżamy z Walbrzycha do Jedliny - Zdroju. Jest to jeden z najpiękniejszych, pod względem krajobrazu, zakątków Dol. Śląska. Istna powódź śnieżna i słońce pogłębiają jeszcze urok gór.

Przedstawiciele „Słowa" podążą z dziekanem wydz. elektrycznego Politechniki Wrocławskiej prof. dr. inż. Kiszkowiakiem na zebranie klubu racjonalizatorów Fabryki Porcelany Elektrotechnicznej „Zofiówka". Wyprawa ta ukazuje jeden z fragmentów wciąż rozwijającej się współpracy świata naukowego z racjonalizatorami i wynalazcami - robotnikami.

CENTRALNY KLUB BRANŻOWY

Duża sala-wzorcownia pełna jest ludzi. Zgromadzili się tu cała niemal załoga. Na trawach klub racjonalizatorów, o mawiający w pierwszej instancji zgłoszony projekt. Współnie dyskusje członków klubu mogą wnieść wiele ulepszeń.

Ponadto każda branża wytwórcza ma swój Centralny Klub Racjonalizatorów, gdzie się kieruje projekty lub wnioski i on już je przekazuje jeśli trzeba przeprowadzić doświadczenia — do właściwych instytutów lub naukowców. Taka organizacja gwarantuje wyłuskiwanie najwartościowszych wynalazków i usprawnień, dokonanych przez robotników. Współpraca zaś studentów z załogami fabrycznymi ułatwia robotnikom uzyska nie wypisów, streszczeń, przekładów z języków obcych różnych szczegółów technicznych.

LOKALNI WYNALAZCY

Z dyskusji wyłaniają się postacie i dokonane już prace racjonalizatorskie miejscowej załogi. Okazuje się, że ob. Szpanier i ob. Pawlikowski złożyli jak swe pierwsze racjonalizatorskie z zakresu mechaniki, stosowane w fabryce z dobrym rezultatem. Oto w dyszach filtracyjnych rozsuje żłobiono rowki. Ob. Szpanier skonstruował przyrząd, mecha nizujący tę robotę. Zamiast obrabiać tak dawniej 60 — 80 sztuk dziennie, obrabia teraz 8 sztuk na minutę, a więc 48 sztuk na godzinę, co przy 8-godzinnym dniu pracy daje imponujące zwiększenie ilości do 384 sztuk dziennie.

Inne usprawnienie, pomysłu dyr. Gardziejewskiego, dotyczy izolatorów wiszących, zwanych w fabryce popularnie „kapelusami".

Pomysł ten przyniósł znaczną oszczędność parafiny i oszczędność jednej pary rąk robotniczych.

Robotnicy podsuwają jeszcze szereg projektów usprawnienia prasy, stępienia gwintów, zastosowania „piórek" w pasach parciannych, które rwą się i wiele innych planów.

Zarząd klubu postanowił zaprenumerować pisma fachowe, stworzyć przy klubie pod ręczną biblioteczkę fachową. Zebranie kończy się w atmosferze wzajemnego zrozumienia i chęci najdalej idącej współpracy.

Maria Zawadzka

SZMERY ODRY

Centrala rybna czy... żółwia?

Probierze Ryb Nr 1 przy wrocławskim Rynku cieszy się dużym powodzeniem. Ceny są umiarkowane, potrawy smaczne przyrządzane. Mimo to jest to rzecz problematyczna... cierpliwości. Aby zjeść obiad rybny — trzeba mieć co najmniej 2 godziny czasu. A na wypisanie rachunku trzeba znowu czekać dobre pół godziny.

Kelnerzy tłumaczą się, że windy źle funkcjonują. Budujemy pięć nowych wieżowców gdzieś, chyba więc mamy specjalistów do naprawy jednej rybnej windy. Bo przy obecnym stanie odnosi się wrażenie, że zamiast w Centrali Rybnej — spożywa się obiad w centrali żółwiej.

I jeszcze jedno pytanie: czy rachunki dla klienteli też wozi się... windą?

Opole dało przykład

Opole jest miastem, które w pewnej mierze może być wzorem dla całego kraju. Otóż można obejrzeć pół Dolnego Śląska czy Pomorza Zachodniego, a nie znajdzie się kartę pocztową z widokiem miasta czy okolicy. Nawet Wrocław posiada szczupły zapas kart widokowych.

Natomiast Opole, dzięki inicjatywie Ogniska Kultury Plastycznej, wydało 12 pięknych widoków, dług drzeworytów P. Steiera, który za swe prace otrzymał odznaczony złotem medalem na Międzynarodowej Wystawie Sztuki w Paryżu w roku 1937.

W serii tej znajdziemy zerówno widoki i zabytki Opola, jak i typy Opolszczyzny. Pocztówki są bardzo tanie i cieszą się powodzeniem u turystów. Warto, aby inne Ogniska Kultury Plastycznej poszły za przykładem Opola.

Na reprezentacyjnej ulicy

Na jednej z głównych ulic wrocławskich jest jedna z reprezentacyjnych Wrocławia — ul. Stalingradzkiej — pełna śmieci, zaś czas kolorowych papierów, śmieci. Czyż nie można bardziej dbać o wygląd tej ulicy?

Ta same obserwacje po czynniśmy na ulicy Szewskiej i Ruskiej, zgłaszam w okolicach magazynów konfekcyjnych i tekstylnych, gdzie po załadowaniu czy rozładowaniu samochodu transportowego pozostają niesprzątnięte góry papierów.

Punkt obserwacyjny

O mieście bardzo nam bliskim

Z wielką radością mieszkańcy ambitnego miasta Opola i całej Ziemi Opolskiej brali do ręki pierwszy numer „Słowa Opolskiego". To 45-tysięczne miasto, tętniące żywym ruchem kulturalnym, mające świetną przyszłość przed sobą — otrzymało swe pismo codzienne. „Słowiny Opolskie", mające piękne tradycje, niestety oddaliły się od Opola. Redagowane są w Gliwicach, a drukowane w Katowicach. A Opole musi mieć swój własny, codzienny organ prasowy. Odzierciedlający wielkie życie miasta i regionu o tak cekawej i pasjonującej tematyce.

Region ten należy administracyjnie do Katowic. Jest to zwarty gospodarczo z tym potężnym ośrodkiem Górnego Śląska. Jednakże Opole jest już miastem nadodrzańskim, podobnie jak Koźle — jest ważnym portem nad Odrą. Odra łączy Wrocław z Opolem. Nasze miasto posiada też dla Opolszczyzny dużą moc atrakcyjną.

Zarówno Wrocław, jak Opole — są miastami piastowskimi, wyrosłymi na wyspach odrzańskich, na ziemiach prasłowiańskich. Tu i tam wydopalska ostatnich lat będą cennym przyczynkiem do historii powstania Państwa Polskiego. Wrocław i Opole posiadają kult dla zabytków przeszłości i otaczają starannie opieką pomniki dawnej kultury polskiej.

Magnesem wrocławskim jest też bujny rozwój życia kulturalnego tego miasta. Pięć wyższych szkół. Oszolinum, instytuty naukowe, biblioteki, czterey muzea, wielkie skupisko literatów, plastyków, muzyków, Opera, Filharmonia, rozgłośnia radiowa o coraz doniosłejszym głosie w eterze nie tylko na terenie Polski, Dom Kultury ORZZ — wzór tego rodzaju placówek, świetlice i bujnie rozwijające się zespoły ochotnicze — oto dorobek kulturalny kilku lat, dorobek przewyższający znacznie osiągnięcia innych miast Polski w okresie o wiele dłuższym.

Toteż wrocławskie ogniska promieniowania kulturalnego nabrało takiej mocy, że bujnego marnowaniem aktywności nagromadzonej i wytwarzanej — zacieśnienie ekspansji kulturalnej jedynie do granic dzielnicy administracyjnych województwa wrocławskiego. Wrocławska „słowa nia kulturalna" nabrała już dziś takiej mocy, że nie tylko jest w stanie, ale jest też jej obowiązkiem objecie swym zasięgiem przyległych ziem, jak Opolszczyzna czy Ziemia Lubuska.

Byliśmy w Opolu świadkami, jak radosnie, serdecznie, entuzjastycznie przyjęto ekspedycję dziennikarsko-teatralną z Wrocławia. Pierwszy numer „Gazety wolnej", urządzony staraniem „Słowa Opolskiego", był próbą współpracy Opola i Wrocławia. Próba wypadła zadowalająco. W przyszłości mogłoby się mogli artyści Teatru Opolskiego. Obok artystów Opery wrocławskiej Pelczyc, Wolaka, Tomaszewskiej, Piacheckiego wystąpili artyści opolscy, jak Zarzycki czy Zagórski.

Publiczność oklaskiwała zarówno swoich, jak i gości z Wrocławia. Widziała w tym wieczorze widomy znak zbliżenia się kulturalnego dwu bliskich sobie miast, dwu ośrodków kulturalnych. Była to też zapowiedź dalszego zbliżenia. Opole czerpie na uczonych, literatów, plastyków, muzyków, artystów, dziennikarzy, sportowców wrocławskich. Ulta, że będzie mogło pełniej niż dotychczas korzystać z bogatego dorobku tego wielkiego ośrodka życia kulturalnego Ziem Zachodnich. Wierzymy też, że Wrocław tych nadziei nie zawiedzie.

A pole do pracy w Opolu i na Opolszczyźnie jest rozległe. Każ de żywe słowo polskie, które tu bada, każde słowo drukowane, które idzie w ten teren — umacnia tu polskość. Oglądaliśmy piękne świetlice, jak np. ZZK przy Kopalni Gliwickiej. Praca idzie tu dobrze, podobnie jak świetlicach cementowni w Groszowicach. Można jednak jeszcze bardzie zaktywizować życie świetlic.

Biblioteki i czytelnie mogłyby mieć większą frekwencję. Należy jednak bardziej dbać o czytelników i ich wygody. Trzy krzesełka w czytelni nie wystarczą. Warto też dostosować godziny otwarcia czytelń czy bibliotek do godzin zajęć ludzi pracy.

Dużo inicjatywy i energii przejawia Ognisko Kultury Plastycznej. Jest to instytucja wymagająca wielką ruchliwość. Skupia też blisko 200 wychowanków, wśród nich wiele dobrze zapowiadających się talentów. Niestety, Ognisko Kultury Plastycznej nie posiada dostatecznej ilości wykładowców. Otoczonym pole dla działalności wrocławskich plastyków, którzy powinni zainteresować się tą placówką.

Opolanie nie mają wprost słów pochwały dla działalności upaństwowionej Szkoły Muzycznej. Jest to znowu placówka, która trzeba się zainteresować. Odwiedziny muzyków wrocławskich byłyby tu bardzo wskazane.

Teatr opolski (prowadzony przez młodego dyrektora i 21-letniego sekretarza, a więc można powiedzieć — obsługiwany przez młodzież ZMP) jest teatrem młodym, ambitnym. Można by mieć pewne zastrzeżenia co do linii repertuarowej, jednakże zwłaszcza wysiłki artystyczne całego zespołu zasługują na podkreślenie. Powinni tu przybyć krytycy, literaci, aby zapoznać się z tą tak wdzięczną placówką Opolszczyzny.

Opole leży o godzinę drogi pociągiem pośpiesznym lub dwie godziny drogi rzeczną statkiem wycieczkowym od Wrocławia. Odwiedzajmy to miasto częściej, interesujmy się jego życiem, tak, jak interesujemy się życiem Jeleniej Góry, Wałbrzycha, Kłodzka, czy Legnicy. Leży w kręgu naszego wrocławskiego promieniowania.

Zbigniew Grotowski

Szlakiem pracy junaków SP

Dzieło młodości i entuzjazmu

Czego może dokonać młodość i entuzjazm, przekonamy się wędrując przez Polskę, śladem prac junaków „Służby Polsce".

Czasem będą to rzeczy drobne — może jakieś boisko na wsi, kładka przez rzeczkę, naprawiona droga wiejska — czasem gigantyczne prace, o których wie i mówi każdy obywatel.

W Warszawie: nowa Marszałkowska, Krucza i dziesiątki innych ulic, trasa W.-Z. [illegible] Północ — Południe [illegible] 42.000 roboczo - dni, [illegible] m sześc. uprzątniętego gruzu, 162.854 m sześc. wywiezionej ziemi, kwietniki i skwery na Wybrzeżu Kościuszkowskim — oto plon tegorocznej działalności brygad SP stolicy.

ZIEMIA WYDARTA WODZIE

Wyjedźcie z Warszawy w jakimkolwiek kierunku, a wszędzie natraficie na ślady pracy junaków. Może to będzie tylko naprawiony drogowskaz, ale nierzadko natkniecie się i na prace o ogólnopaństwowym znaczeniu.

W delcie Wisły — na Żuławach, gdzie jeszcze niedawno rozciągały się zarosłe szuwarem, zalane przez cofających się Niemców najżyźniejsze ziemie Polski — teraz ciągną się wydarte wodzie pola, oczy wczesne z zarośli.

Oto kilka cyfr, które świadczą o dokonanej pracy: przeszło 11 tys. ha osuszonej ziemi, oczyszczone kanały i rowy melioracyjne długości 2850 km [illegible] 000 km nowowybudowanych małów. Gdyby te ślady kanałów wyprostować w jedną linię, ciągnęłaby z Żuławy do Środkowej Afryki!

W ciągu bieżącego roku na terenie całego kraju junacy ogółem zbudowali, względnie naprawili ponad 3.500 km dróg.

Długość tych dróg odpowiada długości linii biegnącej od północnej granicy Chin do granicy Vietnamu. Jest oddległość, jaką przebyły w ciągu tego roku wojska Chin Ludowych, w pogoni za rozbitą Armią Kuomintangu.

STACJA NA BAGNACH

W Szczecinie ukończono w tym roku największą w Polsce stację towarową, przystosowując ją do zwiększonych przeładunków węgla w okresie Planu 6-letniego.

Nowa stacja towarowa powstała na bagiennym, torfiastym gruncie, gdzie przed budowę naszyfów trzeba było zużyć 467 tys. mtr. sześc. piasku i ziemi na miejsce wysadzonych dynamitem pokładów torfowych. Trzeba była na bagnie stworzyć twardy grunt. Pracę tę wykonali junacy. Na bagnach i trzęsawiskach powstała wielka stacja przeładunkowa i skomplikowany system torów kolejowych.

Obserwując szerokie, niestety nie rozlane wody Wisły i innych naszych rzek, nie wiemy pewnie, że tak nieuregulowanych rzek „trochę" ubyło. Junacy SP uregulowali w ciągu ub. roku ponad 125 km linii brzegowej, usypali kilkadziesiąt km wałów przeciwpowodziowych, usuwając niebezpieczeństwo powodzi w najbardziej zagrożonych miejscach.

Nasze huty otrzymały do wytopu 217 tys. ton złomu metalowego, który junacy wydobyli z gruzów. Czy to dużo, czy mało? Wielki most kolejowy linii średnicowej w Warszawie wziąły około 5 tys. ton, t. zn., że za złomu, dostarczonego przez junaków, można zbudować 40 takich mostów.

Trzeba jeszcze obejrzeć kopalnię, która nosi miano „Kopalnia Służby Polsce". Spy tacie może, skąd się wzięła ta nazwa? Stąd, że ten nowy zakład przemysłowy zbudowali junacy. Na ich cześć więc, w uznaniu dla ich pracy, tak właśnie nazwano kopalnię.

Tak pracowała młodzież SP przy budowie nowego odcinka kolei Poznań — Wronki, sypiąc wały kolejowe.

List z Wałbrzycha

Przykład górników działa

Wałbrzych, w styczniu.

Wałbrzych przeżywa obecnie swoje wielkie dni. Apel Marcewki o planowaniu długofalowym odbił się szerokim echem wśród górników naszego zagłębia. Ze wszystkich kopalń płyną meldunki o podjętych zobowiązaniach.

Ruch współzawodnictwa dopiero się zaczął. Trudno dziś przewidzieć rozmiary całej akcji. Prawdopodobnie przyniesie ona wspaniałe rezultaty. Dość wspomnieć, że niektóre zobowiązania zapowiadają wykonanie planu sześcioletniego w okresie trzyletnim. Takie zobowiązanie złożył m. in. górnik Ziarnik z kopalni „Mieszko".

Olbrzymia batalia na polu gospodarczym ma swój odpowiednik w bitwie na polu kultury. I w tej dziedzinie rok 1950 przyniósł korzystne zmiany. Już w pierwszym miesiącu zanotować można wielką inwazję imprez na Wałbrzych. Sale wałbrzyskie, które do niedawna świeciły pustką — stale są pełne. Zdobycie teatru dla jakiegoś zespołu jest połączone obecnie z trudnościami. Miejscowy Teatr Ochotniczy walczy o otrzymanie sali na niedzielę.

Inwazję kulturalną zapoczątkował Teatr Miejski ze Świdnicy, wystawiając „Ich troje" Fredry, a następnie „Złoto w dolinie". Teatr Ochotniczy dał premierę sztuki radzieckich pisarzy pt. „Okno w lesie". Do polskiego Szczawna Zdroju przyjechali na gościnne występy Bogda, Brodzisz i Mirska, nie szykując zresztą poklasku. Występ ich odbędzie się w Wałbrzychu w Górniczym Domu Kultury.

Wypada też wspomnieć o pracy naszych świetlic. Na czoło wybija się zespół „Dal-Gazu". Sekcja dziecięca tej świetlicy wystawia sztukę pt. „Zaczarowana dolina".

Jeżeli wspominamy o imprezach dziecięcych, to nie można pominąć Teatru Miejskiego, który z niesłabnącym powodzeniem wystawia (porając się z brakiem pieców) sztukę pt. „Kot w butach".

Kończąc przegląd osiągnięć kulturalnych, trzeba też wspomnieć o zaprojektowanej i ugzodnionej przebudowie Górniczego Domu Kultury. Do przebudowie, o czym zadecydowano w Warszawie w Centralnej Radzie Związków Zawodowych — sala będzie odpowiadała wszelkim stawianym jej wymogom.

Z. Mosingiewicz.

Biblioteka „Słowa Polskiego"

O autorze »Rdzy«

Wilhelm Mach, publicysta i krytyk literacki urodził się w 1917 r. we wsi Kamionka na Rzeszowskim. Rodziców trad

wcześnie. Do gimnazjum uczęszcza w Stopczycach i Debicy, utrzymując się z korepetycji. Następnie studiuje w państwowym Pedagogium w Krakowie.

Podczas wojny będzie tym bardziej w czasie okupacji, sprawiło, że ziemia na Śląsku zaczęła pełnić. Stare kopalnie zaradały się grożąc katastrofą domom i całym miastom zbudowanym na miejscach, gdzie ciągnęły się pokłady węglowe.

Trzeba było zapobiec niebezpieczeństwu. A na to trzeba była piasku. Zagadnienie to zostało rozwiązane przez oprawcowanie planu budowy specjalnej magistrali piaskowej, po której kursować będą ręcą dowożące piasek z pustyni Błędowskiej. Magistralę piaskową wybudowali junacy SP.

NOWE DOMY I LASY

W całej Polsce, obok nowo budujących się zakładów przemysłowych, powstają nowe osiedla robotnicze — długie szeregi pełnych słońca i światła bloków mieszkalnych, lub małe, wesołe domki, kryte czerwoną dachówką. Młodzież brygad SP brała udział w budowie osiedli, wykonując prace pomocnicze, obsługując transport itp. „Budujemy domy dla budowniczych nowej Polski" — pod tym hasłem młodzi z SP nie szczędzili wysiłków, aby jak najszybciej robotnicy mogli zamieszkać w pięknych, nowych mieszkaniach.

Jeśli na porębach i łysych pagórkach zauważyliście szkół 13 młodego lasu, to także po myślcie o junakach, bo to oni właśnie zasadzili w roku bieżącym ponad 30 tys. ha szkół leśnych. Las — to bogactwo. W pomnażaniu tego bogactwa biorą udział junacy SP. Biorą udział z takim samym zapałem, z jakim uczestniczą w pomnażaniu innych bogactw naszej ojczyzny, z jakim pomagają budować socjalistyczną gospodarkę naszego kraju. Młodość i entuzjazm pracy, to tajemnica ich osiągnięć.

Ryszard Sługocki

SAHARA W MINIATURZE

Przed wojną 25-kilometrowa niecka terenowa, wypełniona piaskiem i nazwana pustynią Błędowską, znana była tylko nielicznym turystom. Okoliczni gospodarze przeklinali pustynne wydmy. Niesiony wiatrem piasek zasypywał pola, wsie i drogi, zabierał wilgoć. Nikt z wyjątkiem piaskowców miał pożytku, chyba tylko hitlerowcy, którzy w czasie okupacji ćwiczyli tu oddziały z t. zw. Afrika Korps, przygotowując je do walk na pustyni.

Bezużytecznie leżący piasek jest bardzo ważnym i potrzebnym materiałem w kopalniach. Piasku wraz z wodą używa się bowiem jako t. zw. podsadzi do wypełniania starych chodników i sztolni. Niestoso wanie „podsadzki" w okresie przedwojennym, a tym bardziej w czasie okupacji, sprawiło, że ziemia na Śląsku zaczęła pełać. Stare kopalnie zaradały się grożąc katastrofą domom i całym miastom zbudowanym na miejscach, gdzie ciągnęły się pokłady węglowe.

Trzeba było zapobiec niebezpieczeństwu. A na to trzeba była piasku. Zagadnienie to zostało rozwiązane przez oprawcowanie planu budowy specjalnej magistrali piaskowej, po której kursować będą ręcą dowożące piasek z pustyni Błędowskiej. Magistralę piaskową wybudowali junacy SP.

NOWE DOMY I LASY

W całej Polsce, obok nowo budujących się zakładów przemysłowych, powstają nowe osiedla robotnicze — długie szeregi pełnych słońca i światła bloków mieszkalnych, lub małe, wesołe domki, kryte czerwoną dachówką. Młodzież brygad SP brała udział w budowie osiedli, wykonując prace pomocnicze, obsługując transport itp. „Budujemy domy dla budowniczych nowej Polski" — pod tym hasłem młodzi z SP nie szczędzili wysiłków, aby jak najszybciej robotnicy mogli zamieszkać w pięknych, nowych mieszkaniach.

Jeśli na porębach i łysych pagórkach zauważyliście szkół 13 młodego lasu, to także po myślcie o junakach, bo to oni właśnie zasadzili w roku bieżącym ponad 30 tys. ha szkół leśnych. Las — to bogactwo. W pomnażaniu tego bogactwa biorą udział junacy SP. Biorą udział z takim samym zapałem, z jakim uczestniczą w pomnażaniu innych bogactw naszej ojczyzny, z jakim pomagają budować socjalistyczną gospodarkę naszego kraju. Młodość i entuzjazm pracy, to tajemnica ich osiągnięć.

Ryszard Sługocki

Listy do »Słowa«

Przez zamknięte drzwi

Nie dziwimy się rozgoryczeniu jednej z naszych czytelniczek, od której otrzymaliśmy list następującej treści:

„Jestem pracownicą PKP. Pracuję w żłobku dyrekcyjnym od godziny 7 rano do godz. 18. Do domu przychodzę dopiero około godz. 17.

Jak na każdym użytkowniku mieszkawiu, spoczywa na mnie obowiązek uiszczania opłaty za zużyty gaz, światło i wodę. Dotychczas tak stale było, że inkasent Elektrowni zjawiał się u mnie albo przed wyjściem do pracy, albo po po wrocie do domu. W ubiegłym miesiącu stało się inaczej.

Kiedy jak zwykle przyszłam do domu, o godz. 17, w skrzynce listowej znalazłam odczytkę licznika i wezwanie płatniczy, wy stawiony na nazwisko „mojej sąsiadki. Całe szczęście, że mo jej sąsiadce wręczono dowód na moje nazwisko i mogłyśmy na kazy płatnicze wymienić pomiędzy sobą.

Ale nie o to chodzi. Co miesiąc płaciłam za światło od 60 do 90 zł. Wysokość opłaty za ubiegły miesiąc wynosi... 310 zł. Nie wiem w jaki sposób zużyłam pięć razy więcej światła, aniżeli w ubiegłym miesiącu. Nie wiem też, w jaki sposób inkasent Elektrowni sprawdził stan licznika przez zamknięte drzwi. O ile się nie mylę — wynoszać taki nie za stał jeszcze opatentowany.

Moja sąsiadka reklamowała w Dziale Reklamacji w Elektrowni. Dowiedziała się tam, że mamy płacić nie 310 ale 110 zł. Za co — niestety nie wyjaśniono".

Nie wiemy dlaczego tak się stało. Wierzymy jednak, że Elektrownia rozpatrzy poruszoną sprawę i zbada stan tak tyczności.

W jaki sposób odczytano licznik przez zamknięte drzwi — nie wiemy. Wyjaśni to prawdopodobnie swoim przełożonym — inkasent Elektrowni. Zainteresowanym podajemy adres czytelniczki: Wrocław, ul. Słowiańska 11, m. 23.

*

Wszystkim Czytelnikom zwracamy uwagę, że odpowiadamy tylko na listy zawierające imię, nazwisko i dokładny adres piszącego. Anonimy wędrują do kosza.

Ważne dla ubezpieczonych

którzy przerwali pracę

Każdy ubezpieczony robotnik i pracownik umysłowy (bez względu na płeć i wiek), który utracił pracę w związku z chorobą, a następnie odzyskał zdolność do pracy, jak również ubezpieczony, który utracił pracę z innych przyczyn, winien we własnym interesie zarejestrować się w Urzędzie Zatrudnienia, jego oddziale lub instytucji zastępczej, jako poszukujący pracy i starannie zachowywać otrzymane zaświadczenie o rejestracji.

Adres właściwego Urzędu Zatrudnienia lub jego organu terenowego może podać Ubezpieczalnia Społeczna, referat ubezpieczeń zakładu pracy lub Związek Zawodowy, względnie mają zaufania.

Zarejestrowanie się w Urzędzie Zatrudnienia jest konieczne: dla otrzymania nowej pracy i dla zachowania uprawnień emerytalnych dla ubezpieczonego i jego rodziny. Prawa te wygasają jeśli jest dłuższa przerwa w ubezpieczeniu i pracownik nie posiada dokumentów dowodów, że pracy poszukiwał.

Ubezpieczeni, którzy wyczerpali zasiłki chorobowe i są na dal niezdolni do pracy, winni zgłosić się we właściwej Ubezpieczalni Społecznej z dokumentami ubezpieczenia, celem zasięgnięcia informacji, czy nie przysługują im świadczenia rentowe (emerytalne lub wypadkowe).

Bliższych wyjaśnień udziela ją terenowi miejowie zaufania lub Ubezpieczalnia Społeczna.

Budżety wojenne Państw Marschallowskich

Pierwsze tygodnie 1950 r. stały się okresem dalszej aktywizacji militaryzmu w krajach paktu atlantyckiego. W kołu budżetowym 1950—51 rząd USA asygnuje na cele wojenne 30 miliardów dolarów (czyli 71 proc. budżetu); wzrosną również wydatki wojenne Anglii, Francji i innych krajów kapitalistycznych.

Propaganda wojenna w Stanach Zjednoczonych i Anglii jest coraz bezczelniejsza.

38 osób i 470 przedstawień

Melpomena w karetce pogotowia

Jelenia Góra, w styczniu.

Dziwnymi środkami komunikacji jeździ po Dolnym Śląsku ta kapryśna Muza. W Świdnicy np. podróżuje karawanem, w Jeleniej Górze karetką, a nawet (w tajemnicy, jak mnie zapewnia dyrektor tego teatru, Zuzanna Łozińska) — autem strażackim. Rozlega się ryk syreny, dzwonienie, pędzi takie czerwone auto, a w nim — artyści.

Pali się! — wołają przerażeni przechodnie.

Tak. Właśnie pali się. Trzeba gasić. Trzeba walczyć ze szmirą, z indolencją kulturalną z zacofaniem zapadłych rejonów Dolnego Śląska. I nie ważne, czym przyjedzie do takich kulturowych zaścianków Szekspir lub Molier — karawanem czy pompą strażacką. Ważne jest — aby nie bacząc na chłód i niewygody — *przyjechał.*

NIC NAS NIE QDSTRASZY...

— Żebyście zobaczyli, redaktorze — mówi dyr. Łozińska — jak stroją się, jak czyszczą, z jakim nabożeństwem nas przyjmują robotnicy fabryk i kopalni, grzecznie, życzliwie, że nie ma takiego mrozu, ani takiego deszczu, ani takich niewygód, które powstrzymałyby nas od wyjazdu.

Albo w sanatoriach dla chorych: zestawia się stoły, aczyć przebierają się za rozwieszonymi kocami, ale pomimo tak improwizowanych pokaźnili — głośniej niż brawa, niż najpochlebniejsze recenzje i największe afisze — wołają uśmiechy i łzy wdzięczności ludzi, leżących w łóżach boleści, usuniętych poza margines życia.

209.538 osób w roku 1949 oglądało występy Państwowego Teatru w Jeleniej Górze. Na 470 przedstawień(!) dano 78 spektakli zamkniętych dla zorganizowanego widza. Zespół liczy 36 osób i marzy o 70-ciu; dzieli się na dwie grupy, z których jedna gra w Jeleniej Górze, a druga objeżdża miejscowości: Legnica, Bolesława wiec, Wizów, Kamienna Góra (miasto i sanatorium), Karpacz, Szklarska Poręba, Kowary, Szprotlice, Lwówek, Lubań, Gryfów Śląski, Podgórzec, Bukowiec (sanatorium), Wojciszów (kamieniołomy), Świeratów, Mirsk, Nowogrodziec, Zgorzelec. Ostatnio, na podstawie porozumienia z teatrem świdnickim, zespół wystąpi pować będzie również w górniczym Wałbrzychu, który słusznie od trzech lat woła o teatr.

Zuzanna Łozińska
dyr. Teatru w Jeleniej Górze

7 LUDZI NA 10 INSTRUMENTACH

Wydawać by się mogło, że chemik świata nie widzi poza swoimi retortami. A tymczasem Związek Zawodowy Chemików w Jeleniej Górze czeka z niecierpliwością na każdą nową sztukę i wykupuje zaraz po czterv przedstawienia dla swoich członków. Całą salę!

Zapyta ktoś: a jak wygląda sprawa sal na prowincji? Okazuje się, że są, nawet Jelenia Góra otrzyma niedługo remontującą się obecnie drugą salę kameralną. Ale wtedy, nawet gdyby każdy artysta i artystka dzielili się na dwoje — teatr jeleniogórski z tak szczupłym zespołem nie da rady.

Każdy jeleniogórzanin posia da w legitymacji związków zawodowych specjalną kartkę z kuponami. Na te kupony nie otrzymuje tłuszczu ani tkanin — tego jest pod dostatkiem w sklepach — ale kulturę. Może kupić na kupon kilka miśkowy, który go kosztuje tyle, ile sześć „Górników".

Powiatowa Rada Narodowa przed każdy przedstawieniem zaopatruje odprawy ze Związkami Zawodowymi w celu sprawnej organizacji widowni. Nie dziwnego, że sala o 630 miejscach w Jeleniej Górze, nie wspominając już o salach prowincjonalnych (np. w Kamiennej Górze, gdzie ludzie kupują bilety na kilka dni przed przyjazdem teatru) — stale jest zapełniona.

32 artystów dwoi się wieć i troi, aby uraczyć tych wszystkich zgłodniałych wierszem szekspirowskim i piosenką z wodzwilu. Sekondują im 7 kowal Teatr Miejski ze Świdnicy, wystawiając „Ich troje" Fredry, a następnie „Złoto w dolinie". Teatr Ochotniczy dał premierę sztuki radzieckich pisarzy pt. „Okno w lesie". Do polskiego Szczawna Zdroju przyjechali na gościnne występy Bogda, Brodzisz i Mirska, nie szykując zresztą poklasku. Występ ich odbędzie się w Wałbrzychu w Górniczym Domu Kultury.

SAHARA W MINIATURZE

Przed wojną 25-kilometrowa niecka terenowa, wypełniona piaskiem i nazwana pustynią Błędowską, znana była tylko nielicznym turystom. Okoliczni gospodarze przeklinali pustynne wydmy. Niesiony wiatrem piasek zasypywał pola, wsie i drogi, zabierał wilgoć. Nikt z wyjątkiem piaskowców miał pożytku, chyba tylko hitlerowcy, którzy w czasie okupacji ćwiczyli tu oddziały z t. zw. Afrika Korps, przygotowując je do walk na pustyni.

Bezużytecznie leżący piasek jest bardzo ważnym i potrzebnym materiałem w kopalniach. Piasku wraz z wodą używa się bowiem jako t. zw. podsadzi do wypełniania starych chodników i sztolni. Niestoso wanie „podsadzki" w okresie przedwojennym, a tym bardziej w czasie okupacji, sprawiło, że ziemia na Śląsku zaczęła pełać. Stare kopalnie zaradały się grożąc katastrofą domów i całym miastom zbudowanym na miejscach, gdzie ciągnęły się pokłady węglowe.

Trzeba było zapobiec niebezpieczeństwu. A na to trzeba była piasku. Zagadnienie to zostało rozwiązane przez oprawcowanie planu budowy specjalnej magistrali piaskowej, po której kursować będą ręcą dowożące piasek z pustyni Błędowskiej. Magistralę piaskową wybudowali junacy SP.

NOWE DOMY I LASY

W całej Polsce, obok nowo budujących się zakładów przemysłowych, powstają nowe osiedla robotnicze — długie szeregi pełnych słońca i światła bloków mieszkalnych, lub małe, wesołe domki, kryte czerwoną dachówką. Młodzież brygad SP brała udział w budowie osiedli, wykonując prace pomocnicze, obsługując transport itp. „Budujemy domy dla budowniczych nowej Polski" — pod tym hasłem młodzi z SP nie szczędzili wysiłków, aby jak najszybciej robotnicy mogli zamieszkać w pięknych, nowych mieszkaniach.

Jeśli na porębach i łysych pagórkach zauważyliście szkół 13 młodego lasu, to także po myślcie o junakach, bo to oni właśnie zasadzili w roku bieżącym ponad 30 tys. ha szkół leśnych. Las — to bogactwo. W pomnażaniu tego bogactwa biorą udział junacy SP. Biorą udział z takim samym zapałem, z jakim uczestniczą w pomnażaniu innych bogactw naszej ojczyzny, z jakim pomagają budować socjalistyczną gospodarkę naszego kraju. Młodość i entuzjazm pracy, to tajemnica ich osiągnięć.

Ryszard Sługocki

MELPOMENA ZWYCIĘŻYŁA RATAFIĘ

W Wojciszowie pracują wielkie kamieniołomy. W Wojciszowie do niedawna grasowała plaga alkoholizmu, robotnicy gesto - często zaglądali do kieliszka.

Kiedy pierwszy raz przyjechał teatr, pijacy wtargnęli na scenę i przerwali przedstawienie. Kiedy przybył po raz drugi, pijaństwo — pijaństwo jako zagadnienie nie istniało. Bilety do teatru udziela się jako premie. Kupiec zwinął swój szynk. Melpomena zwyciężyła Ratafię.

W roku 1950 teatr planuje 516 przedstawień, z tego 208 w terenie. Wojciszowianie, zadowoleni dotychczas na oglądanie mizernych szmir „warszawskich artystów" spod ciemnej gwiazdy, grających w Dolnym Śląsku na poziomie pięknych Karpaczach i Szklarskich Porębach, dostaną teatr z prawdziwego zdarzenia.

Przy teatrze w Jeleniej Górze powstana dwie reprezentacyjne świetlice, posiadające najlepszy zespół świetlicowy: będzie to zespół dramatyczny i zespół pieśni i tańca. W ten sposób teatr obejmie niejako patronat nad ruchem świetlicowym. Niezależnie od tego — brygada artystyczna obsługuje wszystkie organizowane w rejonie akademie.

CZY DETRONIZACJA?

Po „Romansie z wodewilu" scenę jeleniogórską odwiedzi „Zapora" Dybowskiego, potem „Niemcy" Kozłowskiego, „Ludzie z martwej winnicy" Brandstaetera, „Sen nocy letniej", „Balladyna", „Skąpiec". Lista repertuarowa jest wysoka i różnorodna.

Można się sprzeczać, czy tak duża ilość premier przy tak małym zespole da pożądane wyniki, czy poziom artystyczny dorówna repertuarowi. Artyści są młodzi, nie zawsze ma ją należyte doświadczenie. Ale to — ostatecznie — zależy tylko od nich samych, od ich pracy nad sobą.

Nie może mały teatr jelenio górski dorównywać wielkim teatrom stołecznym czy spektaklom pięknia tradycję krakowskim. Tam — w Warszawie, Krakowie — idzie walka o podwyższenie poziomu aktorskiej, o tworzenie wspaniałych widowisk, o kontynuowanie szczytnej linii teatru polskiego. Tutaj, w cichej Jeleniej Górze, Melpomena jeździ kartką pogotowia, tłucze się na drabinach strażackich.

Czy tak prosimy pojąd zdetronizuje Muzę? Nie, raczej doda jej godności. A zresz — komu zabrania się na tronie? Wojciszowscy kamieniarze czy wizowscy górnicy chętniej ją witają, od kiedy przyszła do nich w towarzyszcym kombinezonie, od kiedy wysiadła z tej nieszczęsnej karetki. „Nasza jest, swoja" — mówią. I witają ją odświętne ubrania, aby ją uczcić należycie.

Teatr jeleniogórski — to no wy teatr. To młody teatr, posiadający równie ważną, ogromną funkcję społeczną, jak świetne zespoły stołeczne.

Lasza Goliński

Górnik Wiktor Markiewka przy pracy i po pracy

(Korespondencja własna z Katowic)

Świętochłowice, w lutym — Pierzyński chłop! — wyrzeka Markiewkowa, krzątając się po obszernej i świecącej czystością kuchni. — Nigdy na czas do domu nie wróci. Zawsze go jeszcze koledzy zatrzymują, albo do partii wstąpi, albo ma jakieś zebranie, a tu człowiek czeko z obiadem i parszczy jedzenie godzinami, lonemu w głowie jeno robota i sport.

Markiewkowa gdera, ale w gruncie rzeczy dumna jest ze swojego męża, że taki sławny. Bo to i w prasie o nim piszą i w radio mówią...

DZIADEK I WNUKI

Wreszcie Markiewka wraca z roboty i wita się z nami z uśmiechem. Wymył się w łaźni po robocie i teraz zasiada do posiłku.

— Chcecie wiedzieć jak żyję? — zapytuje nas. — Hej, żeby jeno zawsze tak szło jak dotąd, to by było dobrze!

Markiewka opowiada o sobie i swoim życiu z humorem. Koło niego kręci się dwuletni Staś i 9-letnia Rózia. Wnuki.

Markiewka kocha swoje wnuki, a one nawzajem lgną do niego bardziej, niż do własnych rodziców. Pupilkiem jego jest czupurny Staś, który całymi dniami, a nawet nocami, przebywa u Markiewków i nie chce wracać do rodziców.

— Jo sie tu urodził i tu należe! — mówi, kiedy go matka chce zabrać.

I to jest prawda, bo rodzice Stasia i Rózi mieszkali przez całe lata przy Markiewkach i dopiero przed miesiącem dostali własne mieszkanie.

7 MARKIEWKÓW I TEN JEDEN SŁAWNY

Markiewka zjadł, pobawił się ze Stasiem w „konie", a wreszcie zapala papierosa i za czyna opowiadać...

Urodził się — jak to górnicy mówią — w „węglarce", bo w domu górnika. Spośród 10 dzieci zmarł jeden z jego braci i jedyna siostra. Ośmiu Markiewków żyje, a sześciu z nich pracuje w kop. „Polska". Trzech, a mianowicie: Wiktor, Wilhelm i Maksymilian są rębaczami. Jan jest ładowaczem, Alojzy — ślusarzem w kopalni, a Bernard — cieślą górniczym.

Najsławniejszym z nich jest nasz rozmówca — Wiktor Markiewka, ten sam, który kilka dni temu rzucił wszystkim górnikom wezwanie do współzawodnictwa długofalowego.

Markiewka liczy 49 lat, a od 33 lat pracuje w górnictwie, początkowo na „Matyldzie", a później na „Polsce". Zaczął jako zwykły robotnik kopalniany, gdyż liczył sobie wówczas zaledwie 16 lat, a potem poprzez wozaka piął się w karierze górniczej — aż do rębacza przodowego.

PRACA SYSTEMATYCZNA I ZORGANIZOWANA

Markiewka stał się sławny nie w jednym dniu i nie dzięki rzuconemu wezwaniu. Nie od razu poszedł za wezwaniem Wincentego Pstrowskiego, musiał sprawę przemyśleć. Na początku miał jeszcze wątpliwości i przełamywał opory wewnętrzne.

— Rabio mnie dopiero, jak Bugdołowie zrobili w listopadzie 1947 roku 555 proc. normy — opowiada — Wtedy-m zaczął kombinować i rachować i wreszcie powiedziałem sobie: „Synek! Ty to też musisz zrobić, ino trzeba głową troszkę pokrecić".

No i Markiewka kręcił głową...

— W nocy snać nie mógł — śmieje się do nas — a ino wstowoł a malował na kartce, jak trza ułomy bić i myśloł, jak najwięcej ufedrować...

Od 1 grudnia 1947 r. Markiewka przystąpił do współzawodnictwa z gotowym planem, systematycznie i należycie zorganizowanej pracy. Pracował z zegarkiem w ręku. Obliczał, ile czasu zabiera wierceniu jednego otworu, jak długo trwa ładowanie materiału wybuchowego i odpalanie, jak długo trzeba ładować urobek.

Już w pierwszym miesiącu Markiewka „wyrobił 260 proc normy, a potem z miesiąca na miesiąc poprawiał wynik. We wrześniu 1948 r. Markiewka pobił rekord Bugdoł=w, osiągając 612 proc. Najwyższym wynikiem, uzyskanym według starej normy, było 703 proc. Z chwilą wprowadzenia norm nowych, Markiewka już w styczniu 1949 r. miał 354 proc., na 1 maja dał 404 proc., a w listopadzie ub. r. nawet 412 proc.

Plan 3-letni wykonał Markiewka w ciągu 22 miesięcy.

LEPIEJ OSTROŻNIE, ALE PEWNIE...

Pytamy, dlaczego rzucając hasło współzawodnictwa długofalowego, dekretował zobowiązanie raczej ostrożnie.

— Widzicie — tłumaczy nam Markiewka, — ja już dawno mysłałem, że w dotychczasowym współzawodnictwie trzeba wprowadzić zmiany. Bo to nie sztuka raz dokonać wysokiego wzrostu kroczenia normy, sztuka robić systematycznie z dnia na dzień.

I jeśli wystąpiłem z wezwaniem, to myślałem to nie dla pieniędzy. Mam ich dość, bo zarabiam przeciętnie ok. 100 tysięcy zł miesięcznie, a nie mam przecież dzieci. Chodziło mi o coś innego: jeśli mamy wykonać plan 6-letni, który stawia górnictwu znacznie trudniejsze zadania niż plan 3-letni, to musimy współzawodnictwo traktować inaczej niż dotąd i musimy poszukać nowych dróg, które umożliwiłyby wykonanie tych za dań z honorem. Mamy przecież obowiązek odwdzięczenia się Polsce Ludowej za „Kartę Górniczą".

Kopalnie odpowiedziały na mój apel, ale to jest jeszcze mało, bo współzawodnictwo objęło tylko przodowników, którzy i tak przeszczali normy, a chodzi przecież o to, aby jak najwięcej górników zrozumiało, że tylko poprzez współzawodnictwo długofalowe prowadzi droga do szybkiej odbudowy państwa i ugruntowania własnego dobrobytu.

Markiewka mówi te słowa z głębokim przekonaniem.

Gawędzimy na temat sportu i Markiewka ożywia się niesłychanie.

To jest druga moja namiętność, po robocie. Kocham sport, a najbardziej piłkę nożną. Do dziś każdego rana przed pójściem do pracy gimnastykuję się przez kilka minut, bo to doskonale robi.

Markiewka był sam czynnym piłkarzem i grał w drużynie „Śląska" Świętochłowic. Po wycofaniu się z szeregów czynnych graczy, był kierownikiem i opiekunem drużyny ligowej „Ruchu". Po robocie biega na treningi i mówi, że doniemówać graczy, no i już koniecznie musi być na każdym ciekawszym meczu. Oprócz piłki — lu bi boks, tenis i hokej. Interesuje się wynikami sportowymi nie tylko polskich ekip i studiuje je pilnie tabele. Oprócz sportu lubi filmy o tematyce społecznej. Ostatnio podobała mu się ogromnie „Młoda Gwardia".

Poza tym przepada za radiem i słucha go po robocie godzinami. Odbiornik otrzymał jako nagrodę za udział we współzawodnictwie.

— Radio, to moje pół życia — mówi nam.

Pytamy jeszcze jakie ma życzenia.

— Mam tylko dwa: żebym był zdrowy i mógł coroz lepiej pracować i żeby „Ruch" został mistrzem Polski!

Markiewka manipuluje przy radiu, gdyż właśnie urwała się muzyka. W pewnej chwili z głośnika dochodzi zakończenie komentarza o współzawodnictwie długofalowym:

„Górnik z górników, Wiktor Markiewska, dobrze zasłużył się sprawie wykonania planu 6-letniego".

»Słowo Opolskie« radzi swoim Czytelnikom

„Staruszka zza Buga". Istotnie niewłaściwe jest postępowanie sublokatora, który podstępnie wyłudza pieniądze na siebie wysoki czynsz po to, aby zająć pokój, za który obecnie nie płaci. Z drugiej jednak strony, zał Obywatelki z tytułu utraty dochodu z podnajmu nie koju uważamy za nieusprawiedliwiony wobec dekretu o publicznej gospodarce lokalami, który zmierza do zapewnienia ludziom pracy jak najwiekszej liczby mieszkań na ustawowo ustalonych warunkach i wyelimi nowania kapitalistycznego wyzysku człowieka przez człowieka.

Publiczna gospodarka lokalami zapewnia człowiekowi pracy korzystanie z niezbędnej ilości pomieszczeń, natomiast nadwyżka tego pomieszczenia winna być oddawana bezpośrednio przez władze kwaterunkowe osobom uprawnionym, na ustalonych warunkach, a wchodzenie w uprawnienia tych władz i czynienie sobie z nieuprawnionego źródła dochodu osobiste go nie tylko nie znajduje żadnego uzasadnienia, ale w powyższych warunkach może być nawet karalne.

Celem załatwienia sprawy z podstępnym sublokatorem, nie płacącym komornego, można, o ile nie posiada on przydziału, wystąpić do władzy kwaterunkowej z wnioskiem o usunięcie go, natomiast nadwyżki już uzyskał, należy złożyć do wydziału kwaterunkowego wniosek o wyłączenie zajmowanego przez niego pokoju i sprowadzenie w ten sposób pobierania czynszu bezpośrednio przez Zarząd Nieruchomości Miejskich.

Ferma Drobiu

Gminnej Spółdz. »Samopomoc Chłopska« w Janowicach Wielkich

od dnia 1 lutego 1950 r. rozpoczyna wylęg kur, kaczek i indyków. Jaja do wylęgu przyjmuje się w każdą środę.

Cena za wylęg jaka kurzego — 20 zł
„ „ „ „ kaczego — 30 zł
„ „ „ „ indyczego 20 zł

Sprzedaż piskląt odbywać się będzie w każdą środę po 21 lutego 1950 r. Ceny na pisklęta jeszcze nie ustalone.

Zamówienia na pisklęta jednodniowe kur rasy Leghorny białe, indyków Mamuthy (po rodzicach importowanych z Anglii) i kaczek Pekingów przyjmuje biuro **Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Janowicach Wielkich.**

ZARZĄD GRODZKI TPPR WE WROCŁAWIU

OSTRZEGA PRZED KUPNEM

skradzionej maszyny do pisania

marki „Adler" Nr. 468192. K 509

WORKI używane JUTOWE i PAPIEROWE również podarte oraz JUTĘ z opakowań

KUPUJE KAŻDĄ ILOŚĆ

Poznańska Wytw. Wyrobów Jutowych **E. Szulc**

Poznań, ul. Przemystowa 33, Tel. 18-45. K 46

Zaangażujemy natychmiast:

1) **starszego księgowego**
2) **referenta finansowego**
3) **referenta zaopatrzenia**
4) **stenotypistkę lub biegłą maszynistkę-korespondentkę**

Zgłoszenia: Wydział Personalny Fabryki Środków Kawowych, Wrocław, ul. Stalina 210. K 493

Słowo Sportowe

Reprezentacyjny mecz w Hali Ludowej

W niedzielę publiczność wrocławska będzie miała możność oglądania dobrego boksu. Prześcy dobrego, bo w ringu ujrzymy czołowych bokserów kraju zrzeszonych w pionach Wisła nlarza i Związkowa. Nazwiska takie, jak Kargier, Manelski, Czarnecki, Marcinkowski, Debisz i Cheblak mówią same o poziomie boksu jaki el sportow cy zademonstrują. Dopełnieniem obsady wag w ringu będzie pokaz sędziowania jaki nam da przyjaciel Wrocława a zarazem jeden z najlepszych sędziów. Federowicz ze Śląska.

W ringu ujrzymy najprawdopodobniej pary w następujących zestawieniach (Włókniarz na pierwszym miejscu).

W wadze muszej Kargier spotka się z Manelskim. W koguciej Nowacyk przeciwnika będzie miał w starym rutyniarzu Czarneckim. W piórkowej dojdzie do pojedynku doskonałych rywali młodzieżowego Ścigały ze stałym wygą — Sieradzanem. W lekkiej Marcinkowski zmierzy się z Wąsikiem. Waga półśrednia — to pojedynek Debisza z Sadowskim. W średniej Olejnik będzie miał ciężką przeprawę z byłym Palińskim, w wadze pół ciężkiej Grzelak zmierzy swe siły z Cebulakiem i wreszcie w ciężkiej Jaskuła będzie miał przeciwnika w Rutkowskim lub w Kosturkiewiczu.

Jak więc widzimy z zestawień par walczyć będą bokserzy o wyróżnionych już nazwiskach, prawie sami ligowcy co wskazuje na to, że boks będzie naprawdę dobry, wart oglądania.

Przypominamy, że ten ciekawy mecz odbędzie się w niedzielę o godz. 12-ej w Hali Ludowej.

W przedmeczu walczyć będą Włókniarz Wr. — Związkowiec Wr. (jot)

Śląsk - Wrocław na basenie

Pływacy wrocławscy będą mieli ciężki egzamin w niedzielę. Na krytym basenie spotkają się z reprezentacją Górnego Śląska. Goście reprezentują bardzo wysoki poziom Ich filary to Gremlowski i Sołtysek. Wrocław wystąpi z Mazowskim oraz z młodzieżą Związkowca i AZS

Zawody rozpoczynają się o godz. 18-tej, a na program złożą się pływanie i piłka wodna

Radzimy szybkie zaopatrywanie się w bilety, ażeby uniknąć kłopotów przy zajmowaniu miejsc.

To jest doprawdy okazja

Zgodnie z zapowiedzią dolnośląski okręg narciarski organizuje w dniach 19-22 lutego ciecikki pociągami do Karpacza, gdzie odbędą się mistrzostwa boleslawce Polski (12-ego) i igrzyska sportów zimowych ZS Związkowiec (19-go).

Jednocześnie podajemy do wiadomości, że na 12-go wszystkie bilety zostały już wykupione.

Na 19-go można jeszcze otrzymać bilety w Orbisie. Koszt przejazdu w obie strony łącznie z kartą wstępu na imprezy (bieżwa rewia na lodzie i konkurs skoków narciarskich) wynosi łącznie zł 880. (jot)

Arbach jest mistrzem Wrocławia
Rozpoczęły się mistrzostwa Dolnego Śląska

W czwartek w późnych godzinach wieczornych zakończeno zostały rozgrywki indywidualnych mistrzostw Wrocławia w tenisie stołowym. Turniej ten zakończył się, jak to było do przewidzenia, pewnym zwycięstwem Arbacha. (wysoka lokata w konkursie „Słowa Polskiego"), który tytuł mistrza zdobył, wygrywając wszystkie swoje spotkania. Pewnego rodzaju niespodzianką było zdobycie wicemistrzostwa przez zawodnika Spójni — Stachela, który wyprzedził faworyta na wicemistrza — Ciupryka, dzięki lepszemu stosunkowi setów (przy równej ilości punktów). Czwarte miejsce zajął Ochman (Spójnia), na piątym miejscu uplasował się Wenda (Gwardia), wyprzedzając Stadnika (Ogniwo).

Niemiłym zgrzytem przebrowadzanych w koleżeńskiej atmosferze spotkań mistrzowskich było wycofanie się z turnieju Wendy, który w spotkaniu ze Stachelem zaprotestował ogłoszeniem piłki: odsłonięta ostatniego sąta walkowerem (rzecz miała miejsce przy stanie punktowym 1:1). Zawodnik ten oddał bez gry również finały Stadnikowi i Ormianowi.

Wyniki ostatnich spotkań finałowych: Ciupryk—Stadnik (Ogniwo) 2:0, Stachel (Spójnia)—Wenda (Gwardia) 2:1, Ormian (Spójnia)—Wenda (Gwardia) 2:0 v. o., Stadnik (Ogniwo)—Wenda (Gwardia) 2:0 v. o., Stachel (Spójnia)—Stadnik (Ogniwo) 2:0, Arbach (Ogniwo)—Stachel (Spójnia) 2:1, Ciupryk—Ormian (Spójnia) 2:0, Arbach (Ogniwo)—Ciupryk 2:1.

Rozpoczynają się dziś indywidualne mistrzostwa Dolnego Śląska w tenisie stołowym z udziałem 35 zawodników (po 5-ciu zawodników z podokręgów oraz 10 zawodników Wrocławia). Rozgrywki odbędą się w lokalach Ogniwa i Spójni.

Zbiórka zawodników zgłoszonych do indywidualnych mistrzostw Śląska w tenisie stołowym odbędzie się w lokalu Ogniwa przy ulicy Oławskiej 2a) o godz. 16-tej, gdzie nastąpi losowanie. (y)

Szpinel nowy as piłeczki

Ping-pongiści wrocławskiej Stali wyjechali onegdaj do Żabkowic, gdzie rozegrali propagandowe spotkanie z miejscową Gwardią. Mecz po bardzo zaciętych walkach zakończył się zwycięstwem drużyny wrocławskiej w stosunku 5:4. Zespół gospodarzy, który należy do czołówki drużyn ping-pongowych podokręgu kłodzkiego zaprezentował się bardzo pozytywnie. Najlepszym zawodnikiem gospodarzy był Szpinel, który pokonał wszystkich swoich przeciwników, zdobywając dla swej drużyny trzy punkty. Dalszy punkt dla Gwardii zdobył Kamionek. Punkty dla Stali zdobyli Wołoszyn i Świder po 2 oraz Kowal 1.

SZKOŁA KIEROWCÓW
inż. Jerzego Klebera
Wrocław, ul. Kuźnicza 29 A.
przyjmuje stale zapisy

Trzeba zdobyć punkty w meczu z krakowianami

W niedzielę rozegrane zostaną ostatnie spotkania rundy jesiennej mistrzostwo ligi ZZA. Wrocławski ligowiec Stal - Farbiaw gościć będzie u siebie drużynę Związkowca - Legię. Ligowych zapaśników stolicy Dolnego Śląska w dotychczasowych rozgrywkach przeżiadawał dziwny pech. Z czterech rozegranych spotkań wrocławianie nie wywiesili ani jednego punktu, mimo iż niejednokrotnie na to zasłużyli. Najlepszą okazję do „zarobienia" pierwszych punktów mają pafa wagowcy w spotkaniu z drużyną krakowską. Goście wegonaisy znajdują się w tym samym smutnym położeniu jak ich niedzielni przeciwnicy i zajmują ostatnie miejsce w tabeli. Zwycięstwo wrocławian wydaje się być tym bardziej realne, że ekipa ich zasiłnie zostanie dokonałym zawodnikiem Rejniakiem.

Niedzielny ligowy mecz zapaśniczy rozegrany zostanie w sali „Enerzetyk" (ul. Łowicka 25)

Centrala Odpadków Użytkowych
PAŃSTWOWA ZBIORNICA WOJEWÓDZKA

Przyjmie od zaraz

Głównego KSIĘGOWEGO Starszych KONTYSTÓW

zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny, Wrocław ul. Nowowiejska 48. K 494

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

MEBLE kompety, pojedyńcze, planina, tapcza ny kupno-sprzedaż. Stalina 131 K 519

GESAROL
(PROSZEK)
LAUSETO - BAYERA
PŁYNY
KUPIMY
WYTW. CHEM.
Poznań, Domiatańska 7.

LALKĘ dużą, ładna oraz wózek kupię św. Wincenty 15/4. 673

MEBLE sypialnia, stoły, kuchnia, rower, dywan, linoleum sprzedam św. Wincentego 15/3. 676

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM legitymację pracownicza PF Wał. na nazwisko Łęcki Czesław, 667

ZGUBIONO zaświadczenie Nr 483 wydane przez RKU Legnica, w sprawie wypłaty da Tirach, na nazwisko Baumgarten Fiszel Legnica, ul. Warzywna 22. K 492

ZGUBIONO zaświadczenie przez wyd. przez Miejską Zakłady Komunikacyjne — Grzegorczyk Władysław. 669

UNIEWAŻNIAM zgubione Zaświadczenie Obywatelstwa Polskiego na nazwisko Fryda Krzysztof wydane przez Starostwo Powiatowe w Prudniku. 673

UNIEWAŻNIAM skradzione legitymacje kolejowa bilety na rok 50, legitymację Zw. Zawodowego, wkładki na materiały na nazwisko Makosiej Marian, 674 677

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Matynia Ludwik, Wrocław. 673

UNIEWAŻNIAM zagubiona książeczkę wojskową, legi Związków Zaw. Pracow Metal, odcinki zameldowania na nazwisko Murlan Bronisław. 668

28 STYCZNIA godz. 22 zgubiono w „5" lub „8" kciałki handlowe Biura technicznego handlowego Sawicki Eugeniusz Wrocław, Damrota 18. Zwrot za nagrodą Katowicka 22/4 681

WOLNE POSADY

POSZUKUJĘ gospoi do wszystkiego. Dwoje osób i dziewczynka w wieku szkolnym, wynagrodzenie 6 tysięcy. Zgłoszenia „Słowo" Wrocław, pod „Poszukuję". 671

POTRZEBNA pomoc domowa na przychodne lub na stałe. Krzyski ul. Krętna 24. 672

GOSPODYNI samodzielna do jednoosobowego domu we Wrocławiu poszukuje od zaraz. Świadectwa konieczne. Zgłoszenia Stalina 94 m. 1 pod godz. 17 tej. 684

LOKALE

POKÓJ z kuchnią, zwrot kosztów remontu. Wiadomość: Wrocław ul. Trzebnicka 8/2 godz. 16-20. 664

MIESZKANIE 2—3 pokoje z kuchnią i w drobnicu poszukuje zaraz „Słowo" Wrocław pod „679". 675

STUDENT medycyny poszukuje pokoju umeblowanego z wygodami w okolicy Wrocławia. Wiadomość ul. Pomorska 16 m. 10. 656

RÓŻNE

UCZENNICA poszukuje nauki w zakładzie krawieckim. Zgłoszenia „Słowo Polskie", Wrocław, pod Uczennica" 663

Szczerze

...ze ZOO

W związku z omawianiem sprawy naszego Ogrodu Zoologicznego na posiedzeniu MRN, słusznie podniesiono konieczność wychowywania publiczności wrocławskiej.

Są jednostki, które z jakimś specjalnym zadowoleniem drażnią zwierzęta, a podawanie małpom lusterek, żyletek, czy polenie ich wódką nie należy do rzadkości.

Niedawno jakaś wycieczka szkolna, niewątpliwie prowadzona przez wychowawcę, opiła lwa. Dlatego, że nie chciał wstać. Nic dziwnego, że papugi uczą się nieparlamentarnych wyrazów, jeżeli słyszą je prawie na każdym kroku od zwiedzających.

Z drugiej strony wiemy, że wrocławianie lubią ZOO. Nie zdarzyło się, by jakiś apel dyrekcji pozostał bez echa, czy to tyczyło zbierania przez nią dzieci żołędzi, czy dokarmiania. Ale by oczekiwać, że powieje wreszcie lepszy wiatr przez ZOO. Zajęła się tym Rada Narodowa.

MRN dała specjalny wyraz zainteresowania ogrodem, delegując do Rady Nadzorczej radnego Słowika. Gdy ten nie potrafi dać sobie rady, to są jeszcze do dyspozycji radni Sarna i Zając.

Mamy nadzieję, że zagadnienia ogrodu będą w dalszym ciągu interesować całe społeczeństwo. Może w końcu nauczymy całą publiczność, jak ma się zachowywać.

Tuwick

Zwalczajmy krzywicę!

Tran, słońce, powietrze

to najlepsze źródła witaminy D

Z inicjatywy Ministerstwa Zdrowia Woj. Centralna Poradnia Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka podjęła akcję przeciwkrzywiczą na Dolnym Śląsku. Po raz pierwszy w Polsce przystąpiła w sposób zorganizowany, lekarze a z nimi całe społeczeństwo do zwalczania tej choroby społecznej, która dotychczas krzewiła się u nas bezkarnie.

Krzywica rozwija się wskutek braku witaminy D czyli po średnio wskutek braku świeżego powietrza i słońca. Specjalnie groźna staje się ona w zadymionych ośrodkach fabrycznych. Choroba atakuje głównie dzieci od 3—12 miesięcy. Pierwsze objawy są niedostrzegalne dla oka laika. Pocenie się, gruzłowate na rośle na kręgosłupie zwane różańcem i charakterystyczne wygięcie nóżek świadczą już o dalko posuniętej chorobie, trudnej w tym stadium do leczenia.

Krzywicę w pierwszym stadium zwalczyć można łatwo za pomocą odpowiednich dawek tranu oraz naświetlania. To ostatnie nie zawsze jest wskazane zaszem, nawet niebezpieczne np. w wadach, kiedy dziecko jest zagrożone gruźlicą.

Jak uniknąć choroby, jak wyleczyć ją, zanim stanie się groźna? Każda matka powinna co kilka tygodni poddawać dziecko zwłaszcza małe oględzinom lekarza. Lekarz również powinien decydować o dawkowaniu tranu i o naświetlaniu. Nie koniec na tym. Trzeba się zabrać do walki z przesądem rodziców, że świeże powietrze szkodzi. O każdej porze roku dziecko powinno wyjeżdżać na spacer, nie należy również dawać się działania słońca. Słońce to zdrowie, to witamina „D", to wreszcie najlepszy medykament na krzywicę (oczywiście stosowany z umiarkowaniem).

Centralna Poradnia we Wrocławiu po daniu instrukcji lekarzom przystępuje do szerokiej akcji uświadamiającej. Mają tu wdzięczne pole do pracy organizacje społeczne i polityczne. Zagadnieniem walki z krzywicą powinny zająć się specjalnie: Liga Kobiet, ZMP oraz Samopomoc Chłopska (duży procent krzywicy jest na wsi) oraz Koła Gospodyń Wiejskich. Akcje będzie prowadził również personel lekarski i pielęgniarski. W najbliższym czasie uruchomi się specjalny ambulans dojazdowy, obsługiwany przez lekarza pediatrę. Zadaniem ambulansu będzie udzielanie doraźnej pomocy dzieciom i kobietom ciężarnym, a specjalny nacisk położy się na zagadnienia higieny i leczenie zapobiegawcze.

Najskuteczniejszego „leku" na krzywicę — tranu mamy pod dostatkiem. Centralna Poradnia postarała się już o rozprowadzenie go po całym województwie. (Wac)

Znika średniowieczna struktura

Zamiast 130 cechów, zostanie — 80

Dwa biura we Wrocławiu

Jak już podawaliśmy, struktura cechów rzemieślniczych podlega obecnie szeroko zakrojonej reorganizacji, która zapewni rzemiosłu lepsze niż do tychczas warunki rozwoju.

Zamiast tzw. cechów branżowych, zrzeszających pracowników jednego tylko zawodu, powstają cechy grupowe, skłajdające się z wielu rzemiosł pokrewnych. Tak np. dotychczasowe cechy szewców, rymarzy i cholewkarzy połączą się w grupę cechów skórzanych, a ciesi, murarze, szklarze i inni w grupę cechów budowlanych itp.

Nowa organizacja rzemiosła pozwoli na bardziej racjonalne rozdzielenia surowców, usunie nadmierną ilość biur cechowych i wreszcie stworzy dogodne warunki do powstawania grupowych spółdzielni pracy.

Dotychczas cechy obejmowały swoim zasięgiem obszary różnej wielkości: powiat, kilka powiatów, względnie nawet całe województwo zależnie od ilości przedstawicieli danej branży na pewnym terenie. Niejednokrotnie trudno było dotrzeć do właściwego biura cechowego. Obecnie cechy będą w każdej miejscowości powiatowej, co znacznie ułatwi do nich dostęp. Z dotychczasowych 130 cechów na terenie Dolnego Śląska po reorganizacji zostanie 80.

W samym Wrocławiu 8 nowych cechów zostanie skoncentrowanych w dwu biurach cechowych: przy ul. Łokietka 11 będą się mieścić biura cechów włókienniczego oraz metalowo- elektrycznego, zaś przy ul. Podwale Świdnickie 28 pozostaje 6 cechów, a więc budowlany, skórzany, piekarzy i cukierników, rzeźników i wędliniarzy, poligraficzny i papierniczy, oraz instrumentarzy muzycznych i galanteriników. Zrzeszą one ok. 2.000 działających na terenie miasta samodzielnych warsztatów.

Najliczniejszym będzie cech rzemiosł włókienniczych.

Wkrótce rozpoczną działalność komisarzyczne zarządy nowych cechów. Powoła je do życia ob. wojewoda.

Założenie prac związanych z przeprowadzeniem zmian strukturalnych przewiduje się do dnia 1 marca.

(mat)

Buty gumowe, flanela

Spekulacja na czarnym rynku

Niejednokrotnie możemy spotkać na targowiskach ludzi, którzy zajmują się handlem ręcznym a nie mają na to żadnego zezwolenia.

Niektórzy z nich — trudnią się wykupywaniem towaru, przeznaczonego dla świata pracy, by następnie odstępować go po cenach wygórowanych.

Charakterystycznym zjawiskiem jest sprzedaż butów gumowych, które można otrzymać tylko w sklepach państwowych i spółdzielczych w cenie 1800 zł za parę na kupon Zw. Zawodowych. Na targu buty cenione są po 4000 zł. za parę.

Miejscem pokątnej sprzedaży obuwia gumowego jest targowisko przy placu Nankera. W ubiegłym tygodniu roiło się oto od spekulantów, którzy mieli przy sobie po 5 par gumówek.

Kwitnie również na placu spekulacja kretonem i flanelą. Pla ce targowe są tymi materiałami zarzucone. Na rynku są, ale w PDT i w PSS trzeba stać po kilka godzin w kolejce, by otrzymać jeden metr kretonu lub flaneli.

Lotne kontrole Komisji Specjalnej przyczyniają się w dużym stopniu do ukrócania spekulacji. Są wypadki, że handlarze porzucają towar i uciekają, bojąc się mandatu karnego lub sprawiedliwego ukarania, za nielegalny handel. (N. W.)

Film „Czarci Śleb" cieszy się we Wrocławiu ogromnym powodzeniem. Na zdjęciu Adam Brodzisz w roli sierżanta WOP-u.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

Wieczór koncertowy profesorów Państwowej Szkoły Muzycznej Nr. 1 we Wrocławiu przy ul. Podwale Oławskie 2 odbędzie się jutro o godz. 18-tej w auli Szkoły. W programie muzyka kameralna kompozytorów w 17 i 18 wieku.

Nazwisko Wajs jest popularne nie tylko w Gazowni, ale i wśród wszystkich racjonalizatorów pracy we Wrocławiu. Jego pomysły przynoszą w tej chwili Gazowni Miejskiej 3 miliony zł oszczędności miesięcznie. Wyraźnie miesięcznie. Wybitny racjonalizator jest młodym człowiekiem.

Prosi nas TPD o zaznaczenie, iż kurs dla przedszkolanek zaczyna się 13 bm., a egzaminy 12-go o godz. 11-tej w Ośrodku TPD (Buczka 11). Kurs trwać będzie 5 miesięcy. Kandydatki muszą mieć ukończone 7 klas szkoły podstawowej. Wiek — conajmniej 18 lat.

Szofer taksówki Nr ... znalazł w taksówce we środę wieczorem 1010 zł. Banknoty zgubił prawdopodobnie pasażer, który odbył kurs na ul. Grabiszińską. Inny pasażer p. Czesław Brzeziński zgubił w taksówce legitymację. Zainteresowani mogą porozumieć się ze znalazcą na postoju taksówki (Plac Solny).

W sali Teatru Popularnego odbędzie się 12 lutego o godz. 10.30 zwyczajne doroczne walne zebranie należących do Związku inwalidów wojennych, wdów i sierot. Porządek dzienny zebrania rozesłano wszystkim przez pocztę.

Koło Lig Kobiet przy Związku Rencistów ZUS odbędzie miesięczne zebranie 8 lutego o godz. 17-ej.

Chusteczka do nosa sprzedawana jest w Domu Towarowym PSS po 500 zł za sztukę, a w PDT — po 400 zł. Czy nie należałoby się rychło postarać o chusteczki mniej eleganckie, ale za to tanie?

Internat Szkoły Przemysłu Konfekcyjnego zmienia swą siedzibę, przenosząc się z ul. Ruskiej 8 do specjalnie od remontowanego budynku na Krzykach, przy ul. Drukarskiej.

Jak ktoś znajdzie jakiś brak w odzieży kupionej w Domu Towarowym lub Odzieżowym — może sztukę zwrócić. Wszelkie błędy w fabrykacji są starannie notowane w celu zapobiegania usterkom na przyszłość.

Przewodniczącym koła Emerytów Państwowych jest ob. Lukas, zasłużony prezes dotychczasowy. Na jego zastępcę obrano ponownie ob. Rajkowską. Życzymy dalszej owocnej pracy dla Związku!

„Orbis" na Rynku upatrzył sobie siedzibę. Nowa placówka „Orbisu" mieścić się będzie koło Kolejowej „Sowinki".

Z zapasów poniemieckich sprzedaje bloczki pewien sklep przy ul. Traugutta. Słusznie, trzeba oszczędzać. Ale czy nie możnaby zakleić chociaż napisu „Stenogramm Heft"?

Wielka przykrość spotkała mieszkańca domu Nr 54 przy ul. Mikołaja. W ustępie pękła rura i zalała całe piętro. Mieszkańcy czekają na naprawę uszkodzenia.

Stow. „Ognisko" urządza dziś w swoim lokalu zabawę karnawałową.

Tylko do Rędzina

Odra skuta jest lodem

Lód na Odrze pod Wrocławiem grubieje i wzdłuż ostatnich meldunków osiągnął już 18 cm grubości, a na kanałach nawet 25. Jednakże powłoka lodowa zalega tylko górną część Odry, a już od Rędzina rzeka jest wolna od lodu. Tylko przy brzegach kożo tam poprzecznych widać za marznięte tafle lodowe, a środkiem płynie gęsty śryż (zbitki lodowe).

Na całym korycie rzeki woda, słabo nasilana dopływami — systematycznie opada, co w perspektywie przyszłego ruchu lodów jest okolicznością pomyślną.

Jeżeli mrozy nie pofolgują należy liczyć się już w najbliższych dniach z zamarznieniem dalszych partii Odry.

Karambol

Wczoraj u zbiegu ulic Parkowej i Mickiewicza zderzyły się samochody. Wypadek pociągnął za sobą ofiary w ludziach.

Taksówka nr 63 zderzyła się z samochodem ciężarowym wiezdającym maszyn na latarnię. Samochód ciężarowy przewrócił się na bok. W wypadku został ranny ob. Fabian Zygmunt, siedzący w ciężarówce obok szofera. Ze złamanym obojczykiem przewieziono go do szpitala. Uwięzieniem Społecznej, a szofer taksówki z lekkimi obrażeniami twarzy — udał się do Kliniki Chirurgicznej Uniwersytetu.

Czarny król Harlemu

NAPISAŁ J. JUNOSZA GZOWSKI

115)

Na przedpokoju turkerdy dochodzi do pierwszych walk na bagnety.

Japończycy niepowstrzymanie prą naprzód.

Na półwyspie Bataan zgromadzono wszystkie siły Amerykanów.

Artyleria przeciwlotnicza powstrzymuje japońskie naloty.

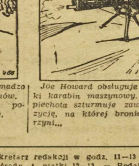

Joe Howard obsługuje teraz ciężki karabin maszynowy. Japońska piechota szturmuje znużenie pozycję, na której bronią się Murzyni...

Najcięższą artyleria wroga bombarduje miasto i fort. Domy tej w gruzach...

Fajans, porcelana, szkło

w sklepie Centr. Handl. Ceramików

Niedawno pisaliśmy o możliwościach nabywania mebli. Jest to poważny wydatek, ale ci, którzy urządzają dom, potrzebują również coś nie coś z naczyń. Parę talerzy, kilka filiżanek w trzeba mieć w gospodarstwie.

Artykuły te można zakupić w PDT, częściowo w sklepach PCH czy MHK. Najlepiej jednak udać się do źródła, mianowicie do sklepu Centrali Handlowej Ceramiki przy ul. Ojawskiej 9. Skłep ten, doczyny wprawdzie nr 16, jest pierwszym tego rodzaju we Wrocławiu. Posiada na składzie wyroby porcelanowe, fajansowe, szklane i kryształy. Otwarto go dopiero z końcem ub. roku i jeszcze niezbyt znany wrocławianom.

Wybór w nim można piękne komplety porcelanowe stołowe, w cenie już od 4.717 zł (na 6 osób) wyrobu ćmielowskiego wzgl. wałbrzyskiego. Talerze, talerzyki, podstawki itp. można kupować pojedynczo sztuki. Są również na składzie naczynia fajansowe po cenach znacznie niższych od porcelany jak kubki, talerze, serwisy do kawy itp.

Bogaty jest dział kryształów, wyrabianych w Sobieszowie, w Szklarskiej Porębie Batorowie.

Szklanki, lampki, talerze, karafki itp. bawią oko kupującego nie tylko pięknem wykonania, ale i barwą.

Jak wspomnieliśmy, sklep nie jest jeszcze należycie spopularyzowany wśród wrocławian, ale wszyscy się już dużą frekwencją. Naczynia się tłuką i trzeba je uzupełniać. (—)

Widowiska i imprezy

Teatry

PAŃSTWOWA OPERA, ul. Stalingradzka 23, godz. 19 „TOSCA"

TEATR WIELKI, ul. Stalingradzka 23, godz. 18 „ZEMSTA"

SCENA KAMERALNA (Sala DTZ) godz. 19,15 „Niemcy".

TEATR MŁODEGO WIDZA, ulica Rzeźnicka 13, godz. 19 „Pan Damazy"

Muzea

MUZEUM HISTORYCZNE — Stary Ratusz

MUZEUM PAŃSTWOWE — Pl. Wojewódzki.

Repertuar kin

„ŚLĄSK" — ul. Gen. Świerczewskiego 67, „Czarci Śleb" (polsk.), godz. 13,45 16, 18,15, i 20.30.

„SCALA" — ul. Mickiewicza 37, „Czarci Śleb" (polsk.), godz. 13, 16, 18,15 i 20.30.

„WARSZAWA" — ul. Fredry 16, „Konfrontacje" (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.

„POLONIA", ul. Żeromskiego 53, „Panna bez posagu" (radz.) — godz. 14 i 16.

„PIONIER" — ul. Stalina 71, „Wilki morskie" (amer.), godz. 13,30, 15, 17, Aktualności godz. 18, 20 i 21.

„TĘCZA" — ul. Kościuszki 177, „Wychodnie zaloty" (radz.) godz. 14, 16, 18 i 20.

„FAMA" — dziś nieczynne.

POTOPLASTIKON, ul. Świdnicka nr 23 — wyświetla codz. od godziny 3—21 „Budapeszt".

Nocne dyżury aptek

„Pasłowska", Nowowiejska 25

„Stara Apteka", Kurzy targ 4

„Pod Łabędziem", Pułaskiego 15

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO — dziś w szpitalu św. Anny, Glinciana 22 (telefon 61-41).

Oddział Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych we Wrocławiu

zaprasza PT. Publiczność m. Wrocławia na

WIELKĄ ZABAWĘ KARNAWAŁOWĄ

która odbędzie się w sobotę dnia 4 lutego br. o godz. 21 w gmachu Okręgowej Rady Związków Zawodowych przy ul. Ma zowieckiej 17. **Stroje dowolne. Gra orkiestra akademicka pod dyrekcją Stanisława Hillera. Bufet dobrze zorganizowany. Wstęp 300 zł. Studenci 200 zł.**

Rejestracja rezerw zakończona

Akcja uzupełniania spisów rezerw osobowych została we Wrocławiu zakończona. Przy tej okazji Rejonowa Komenda Uzupełnień złożyła podziękowania Związkowi okręgowemu Dolnośląskiego Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza za udostępnienie świetlic i lokali komisji rejestracyjnej we Wrocławiu, dostarczenie do świetlic i lokali komisji i tygodników, wyposażenie lokali w radioaparaty i gry towarzyskie, a także za 90 występów artystycznych TPŻ.

Dziś mecz!

Budowlani — Gwardia

Na lodowisku Gwardii Stadion Olimpijski odbędzie się o godz. 19-tej mecz towarzyski między znakomitą drużyną Budowlani (Opole) a gospodarzami.

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK Adres Redakcji: I Wydawnictwa Wrocław, Oławska 10/11 Telefony: 21-54, 21-53, 24-46. Oddział redakcji „Słowa Polskiego" w Opolu Rynek 18, tel. 223

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13 Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12—13. — Redaktor rekopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada

Wydawca i druk Spółdz. Wydawn. Ofw „CZYTELNIK" Wrocław Oławska 10/11 — PRENUMERATA: z odbiorem za miesiąc 120 zł, miesięcznie: zamiejscowa z przesyłką pocztową 135 zł miesięcznie